Należytość pocztowa opł

Nr. 301 | Kraków, czwartek 30 grudnia 1926 | Roczn

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie z

Tygodniowo w Krakowie 1 złot
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Nowy dekret prasowy

Zaledwie Sejm jednomyślnie odrzucił jeden dekret prasowy rządu, już przygotowywuje tenże rząd drugi, jeszcze gorszy dekret prasowy, który znowu będzie obowiązywał tak długo, aż zbierze się Sejm i znowu go jednomyślnie odrzuci. Mamy tedy w Polsce taki stan rzeczy, że pp. dr. Grzybowski i dr. Piętak stoją ponad Sejmem i Senatem, jako władza prawodawcza i robią, co im się podoba. Czcimy i kochamy marszałka Piłsudskiego i dlatego z całą otwartością przestrzegamy go przed tymi najnowszymi „piłsudczykami", maniakami kneblowania prasy, nasuwa się bowiem podejrzenie, że ci autorowie dekretów prasowych są jego zaciętymi wrogami, pracującymi usilnie i konsekwentnie nad skompromitowaniem jego jaśniejącego nazwiska wobec opinji publicznej i wobec historji.

Nowy dekret prasowy, przez tych panów opracowany, jest dziwolągiem, poszywanym ze wszystkiego, co tylko najgorszego zawierały w sobie przedwojenne ustawy prasowe Rosji, Prus i Austrji; jestto trójzaborowy bigos hultajski, esencja wszystkiego, „czem się tylko kto gdzie truł", wymieszana w narodowej kadzi, a wzbogacona jeszcze truciznami własnego wynalazku pp. kompilatorów.

Dekret ten **jawnie narusza konstytucję**, gdyż wbrew wyraźnemu brzmieniu jej artykułu 31 dopuszcza konfiskatę interpelacyj poselskich, co równa się podeptaniu nietykalności poselskiej, tego fundamentu istnienia Sejmu.

Roi się ten dekret od **potworności prawniczych**, urągających wszelkiemu poczuciu prawa i niszczących doszczętnie bezpieczeństwo prawne, jak upoważnienie sędziego do niedopuszczenia dowodu prawdy wedle swego uznania!

Nie będziemy tu analizowali szczegółowo wszystkich przepisów karnych tego dekretu, bo wystarczy je przeczytać, aby odrazu spostrzec, że każdy z nich zosobna i wszystkie razem zmierzają **do zupełnego zniesienia wolności prasy w Polsce**. Wątpimy, czy ludziom, zdolnym do rządzenia, potrzebne jest do sprężystego wykonywania rządów unicestwienie prasy, — to jednak wiemy napewno, że ludziom niezdatnym do rządzenia nie przyda się ono na nic.

Marszałek Piłsudski z czasów, kiedy w tajnej drukarni redagował i drukował „Robotnika", pamięta tę prawdę, że jeśli rząd uniemożliwia prasie opozycyjnej legalne istnienie, prasa ta zstępuje do konspiracyjnych podziemi i stwarza sobie byt nielegalny i tem skuteczniej podkopuje państwo. Zniesienie wolności prasy, wzorem carskiej Rosji — jest zniszczeniem roboty państwotwórczej i posiewem rozkładu państwa.

Wiemy, że prezes Rady ministrów marszałek Piłsudski koncentruje swą uwagę głównie na wojsku, ale mamy nadzieję, że w sprawie tak wyjątkowego znaczenia, chociaż znajduje się ona poza zakresem jego zainteresowań, zwróci uwagę na kukułcze jajo złożone w biurach prezydjum Rady ministrów i usunie raz na zawsze zarówno horendalny dekret prasowy, jak i jego autorów.

* * *

Z GŁOSÓW PRASY WARSZAWSKIEJ

Warszawski „Kurjer Po.anny" bardzo ostro krytykuje znany naszym czytelnikom nowy elaborat przeciwprasowy dra Grzybowskiego. A nie jest to głos dziennika niechętnego obecnemu rządowi, albo choćjelnego mu chociażby... Przeciwnie, wobec szefa rządu, marszałka Piłsudskiego, zajmuje ten dziennik stanowisko nader przychylne i pełne uznania.

Otóż, stwierdziwszy, że w porównaniu z projektem, który wychodzi z kancelarji dra Grzybowskiego w Prezydjum Rady ministrów, dawna policyjna ustawa prasowa austrjacka jest „perłą liberalizmu", „Kurjer Poranny" tak pisze dalej na temat owej świeżo zaprojektowanej ustawy:

„Nietylko wszystkie policyjne rygory i nonsensy, oddawna ośmieszone, zostały z niej pobożnie przejęte, ale nadto zostały uzupełnione postanowieniami tak fantastycznie reakcyjnemi, że ich przykładu w żadnem cywilizowanem prawodawstwie niepodobna odnaleźć. Jedynie głoszone przez pana dra Grzybowskiego hasło „zniszczenia" wszelkiej niezawisłej od rządu prasy, przesyca ten potworny projekt od pierwszej do ostatniej litery.

Wszystkie nieprawdopodobne pogłoski o „maszynie przeciwprasowej" przygotowywanej przez p. Grzybowskiego i jego prawników ministerjalnych w stylu pp. Kuczyńskiego i Pająka znajdują w ostatecznym tekście projektu osłupiające potwierdzenie. Usunęto zaledwie takie już zupełnie idjotyczne głupstwo, jak nakaz umieszczania sprostowań „na pierwszej stronie" dziennika, albo jak dzikie czerezwyczajkowe policyjne wyprawy zbrojno-łupieżcze przeciwko dziennikom podejrzanym o to, że są dalszym ciągiem dzienników zawieszonych. Nagromadzono natomiast w elaboracie, nawiasem mówiąc, opracowanym z bezbrzeżną chaotycznością, cały szereg innych przechodzących najbujniejszą wyobraźnię kwiatków represyjnych, między któremi szczególnie wzruszającemi są konfiskaty, zarządzane na życzenie osób prywatnych albo nawet z powodu obrażania osób prywatnych bez żadnej skargi z ich strony.

Duch złośliwy, w jakim zredagowano tę maszynę najlepiej da się scharakteryzować przez to, że gdyby taka ustawa wydana była z początkiem bieżącego roku, każda enuncjacja marszałka Piłsudskiego pomiędzy styczniem a majem ściągnęłaby na marszałka Piłsudskiego karę więzienia i wielotysięczne grzywny, a dzienniki, które te enuncjacje drukowały, byłyby zrujnowane materjalnie, a w dodatku zawieszone".

A dalej dziennik ów kontynuuje tak swoją krytykę:

„Już ta jedna refleksja powstrzymać powinna p. Bartla od dopuszczenia do podobnych hocków-klocków ustawowych, któremi tylko podkopuje ciężkie prace Marszałka Polski nad odrodzeniem życia publicznego w Polsce i przygotowuje grunt dla tych, którzy tę pracę chcą zniszczyć. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby podobny projekt wysiedział „Obwiepol" poznański — ale żeby urzędnicy p. Bartla wysiadywali jaja „Obwiepolowi", tego doprawdy trudno było oczekiwać".

Artykuł kończy się następującą uwagą:

„Jesteśmy głęboko przekonani, że p. Prezydent Rzeczypospolitej odmówi swego podpisu pod tego rodzaju dokumentem, nawet gdyby znalazła się w Radzie ministrów większość, któraby uznała za możliwe wystąpić z wnioskiem zamienienia elaboratu p. Grzybowskiego w obowiązującą choćby tylko przez krótki czas — do chwili zniesienia jej przez Sejm — ustawę".

Tak o tym elaboracie pisze dziennik, **zaprzyjaźniony z rządem!**

Pytanie zachodzi, czy rząd, choćby nawet dogadzały mu jakieś rygory, nie jest w stanie wynaleźć sobie sił pomocniczych, któreby nie kompromitowały w ten sposób jego zamierzeń i równocześnie nie dyskredytowały owego przywileju dekretowania, który przypadł w udziale prezydentowi Rzeczypospolitej.

„Kurjer Poranny" przewiduje, że prezydent odmówi podpisu na tym projekcie. Ale chociażby ten projekt zczezł w biurze, które go na świat wydało, pozostanie po nim nadzwyczaj przykre wrażenie... To samo biuro już opracowywało pierwszy projekt ustawy, który się spotkał z ogólnem potępieniem. Teraz dało popis — w wielu szczegółach jeszcze jaskrawszy.

Zachodzi przytem pytanie, jak sobie autorowie tego projektu wyobrażają, że w państwie konstytucyjnem można **jeden z organów życia publicznego, jakby zakuć w dyby** i że to się da pogodzić z całokształtem życia!

Dostali wskazówkę, ażeby obostrzyć przepisy prasowe. I tak je obostrzyli „gorliwie", że z całej prasy pozostałyby strzępki przy... podobnych przepisach i przy — zmieniających się rządach!

Nowa ustawa stemplowa

Warszawa, 28 grudnia (PAT). Z dniem 1 stycznia 1927 wchodzi w życie nowa ustawa stemplowa, która przynosi zmianę opłat stemplowych od podań, a mianowicie od dnia 1 stycznia 1927 opłata ta bez względu na ilość arkuszy podania wynosi 3 zł. Załączniki podlegają opłacie 50 groszy od każdego załącznika.

—ooo—

rzesilenie w Niemczech

... berlińskie donoszą, że na tle przesilenia ...wego pojawiają się rozmaite fantastyczne ... Mówią między innymi, że prezydent Hindenburg ma się ogłosić dyktatorem, albo że powoła gabinet mniejszościowy oparty na stronnictwach prawicowych. Z pogłosek tych jedna tylko jest pewną, mianowicie, że Hindenburg pod naciskiem nacjonalistów, związków prawicowych i swych przyjaciół z armji cesarskiej miał zaraz po upadku rządu Marxa zamiar utworzyć gabinet mniejszościowy, w skład którego weszliby przedstawiciele niemiecko-narodowi i niemiecko-ludowi. Pytanie tylko było, czy niemiecko-ludowi względnie ich przywódca Streseman zgodziliby się na taką kombinację. Plan szedł jeszcze dalej: ten gabinet mniejszościowy miał w razie otrzymania wotum nieufności parlament rozwiązać i rządzić bez parlamentu na podstawie art. 48 konstytucji.

Plan ten jednak został zarzucony po konferencjach, jakie Hindenburg odbył z przedstawicielami stronnictw. Głównym powodem zaniechania były względy natury polityki zewnętrznej. Byłoby bowiem niemożliwem kontynuować politykę porozumienia z Francją, gdyby rząd był w rękach stronnictw, będących zasadniczymi przeciwnikami takiego porozumienia. Mimo to, jak twierdzą w kołach poinformowanych, stronnictwa prawicowe nie przestają wywierać nacisku na Hindenburga, jak się jednak zdaje, z coraz mniejszym skutkiem. — Hindenburg miał nabrać przekonania, że największe pragnienie Niemiec: zniesienie okupacji Nadrenji da się osiągnąć tylko przez taki rząd, który swoim składem dawałby gwarancję, że dotychczasowa linja w polityce zagranicznej będzie utrzymana.

W kołach parlamentarnych odroczenie decyzji co do utworzenia nowego rządu do 10 stycznia wywołało silne zaniepokojenie. Obawiają się, że prawica planuje teraz utworzenie rządu „małej prawicy", który nie miałby wprawdzie pewnej większości, ale — jak chcą w Hindenburga wmówić — nie byłoby w tem nic złego, gdyż przecież dotychczasowy rząd Marxa był także rządem mniejszościowym.

Socjaliści ze swej strony chcą pokrzyżować plany prawicy w ten sposób, że nakłaniają prezydenta Reichstagu Löbego (socjalistę), aby zwołał wcześniej parlament celem zajęcia stanowiska wobec przedłużającego się przesilenia. Socjaliści, jak przedtem, stoją na stanowisku, że jedynem wyjściem byłoby utworzenie wielkiej koalicji z rządem z jej łona. Zdaje się jednak, że szanse utworzenia takiej koalicji są małe ze względu na „oburzenie" centrum i demokratów z powodu mowy Scheidemana, demaskującej machinacje w Reichswehrze.

Przyspieszenia zwołania parlamentu żądają socjaliści także dlatego, że wedle krążących informacji nastąpiło już porozumienie między Francją a Niemcami co do zniesienia okupacji Nadrenji z dniem 31 stycznia 1927. Ponieważ miejsce okupacji ma zająć komisja dla kontroli stanu zbrojeń niemieckich z siedzibą w państwie neutralnem, socjaliści chcą, aby parlament mógł w tej sprawie wypowiedzieć swe zdanie.

Tow. W. Chowański

Niezwykle obfite jest w tych ostatnich dniach kończącego się roku złowrogie żniwo śmierci.

W dniu 28 grudnia nad ranem zmarł w Krakowie tow. **Wojciech Chowański**, przeżywszy lat 55. — Z zawodu towarzysz drukarski, był tow. Chowański od długich lat urzędnikiem krakowskiej Kasy chorych. Ostatnio od szeregu lat pełnił w Kasie chorych odpowiedzialny urząd kasjera. Jako człowiek czysty i prawy, jako urzędnik sumienny i wzorowy, posiadał tow. Chowański i wyższe uzdolnienia; cichy i skromny, pracowity i obowiązkowy ten urzędnik posiadał serce gorące i wrażliwe, duszę subtelną i zamiłowaną w pięknie: był poetą. Wiersze swoje, pełne szlachetnych tęsknot i głębokich myśli, zamieszczał od czasu do czasu w „Naprzodzie". Ostatni jego wiersz, zatytułowany „W noc wigilijną" pojawił się przed kilku zaledwie dniami w gwiazdkowym numerze „Naprzodu". Z PPS był tow. Chowański zrośnięty przekonaniami i węzłami rodzinnemi, żonaty był bowiem z siostrą tow. posła dra Zygmunta Marka. Śmierć wyrwała go przedwcześnie i niespodziewanie z pośród nas.

Cześć pamięci poety-socjalisty! E. H.

* * *

Pogrzeb tow. Wojciecha Chowańskiego odbędzie się w czwartek 30 grudnia o godz. 2 popołudniu z kaplicy cmentarnej na cmentarzu rakowickim.

Osobliwości angielskie

Przed kilku dniami donieśliśmy, że przy wyborze uzupełniającym do parlamentu w okręgu Smethwick zwyciężył kandydat partji pracy Mosley, otrzymawszy 6500 głosów ponad ilość otrzymaną przez kandydata konserwatywnego. Do wyboru tego przywiązywano w Anglji wielką wagę ze względu na zasadę i na osobę kandydata.

Wybrany Mosley jest synem arystokraty i zięciem zmarłego przed rokiem lorda Curzona byłego ministra spraw zagranicznych i wicekróla Indji, jednego z naczelnych wodzów konserwatyzmu angielskiego. To też w walce wyborczej zaszły rzeczy, które gdzieindziej byłyby niemożliwe. Oto ojciec Mosleya ogłosił odezwę, że syn jego nie ma prawa występować w roli obrońcy proletarjatu, gdyż sam nigdy nie pracował i nic nie zarabiał. W agitacji za Mosleyem brała udział jego żona oraz syn premjera Baldwina, członek partji pracy; dla przeciwnego zaś obozu pracowała córka Baldwina. W ten sposób nastąpiło zupełne pomieszanie pojęć i stosunków rodzinnych, które jednak przez zwycięstwo Mosleya wydało pożądane owoce.

Do wyboru tego partja pracy przywiązywała wielką wagę. Mimo że zwycięstwa była pewną, chciała uzyskać pokaźną większość, aby dowieść, że konserwatyści stracili zaufanie większości społeczeństwa. I rzeczywiście konserwatyści przy ostatnich wyborach uzupełniających ciągle ponosili klęski, a szczególnie teraz spotka ich niejedna ze względu na rozgoryczenie, jakie panuje przeciw nim w okręgach przemysłowych na tle ostatniego strajku górników. To też partja pracy coraz silniej podnosi hasło za rozwiązaniem parlamentu, który już nie jest wyrazem woli wyborców.

Narazie konserwatyści, opierając się na silnej większości w Izbie gmin, opierają się temu żądaniu. I ze swego punktu widzenia mają powody obawiać się apelu do wyborców. Od r. 1924 pokazuje się, że walka o władzę w Anglji rozegra się między konserwatystami z jednej a partją pracy z drugiej strony, podczas gdy tak potężni przedtem liberali przestają zupełnie wchodzić w rachubę. Szczególnie niezlikwidowany dotąd zatarg między Asquithem a Lloydem Georgem dobija liberałów do reszty tak, że w niedalekiej przyszłości spodziewają się zupełnego ich zniknięcia w ten sposób, że część przejdzie do partji pracy, część zaś do konserwatystów.

W ten sposób Anglja wróci do swego historycznego systemu dwóch partyj z tą różnicą, że tą drugą nie będą już liberali, tylko partja pracy — partja socjalistyczna. Dał temu wyraz na jednem ze zgromadzeń przedwyborczych MacDonald, wypowiadając przekonanie, że niedalekim jest czas, kiedy partja pracy wróci do władzy i to już nie jako rząd mniejszościowy, ale jako reprezentacja większości narodu. Nadzieje swe opiera MacDonald głównie na tem, że przed ostatniemi walkami ekonomicznemi setki tysięcy robotników, którzy mimo należenia do organizacji zawodowej szli w ogonku jednej z partyj mieszczańskich, utrudniały partji pracy zwycięstwo. Teraz jest nadzieja, że to się zmieni i to będzie największą osobliwością w osobliwych stosunkach angielskich.

UWAGI

—o—

Przesada!

W enperowskiej „Prawdzie" poznańskiej zastanawia się jakiś p. Kilof nad rozwydrzonem partyjnictwem w Polsce i przeciwstawia mu bezgraniczną rzekomą solidarność Niemców.

O co chodzi?

Morał pojawia się na końcu artykułu, gdzie p. Kilof biada, że robotnicy w Poznańskiem, na Pomorzu i na Górnym Śląsku opuszczają masowo enperowskie organizacje zawodowe, przechodząc do socjalistów.

Z tego powodu rozdziera p. Kilof szaty:

„Oto błędy nasze! Nie chwalę Niemców, ale ganię nasze wady i upominam, **że to d prowadzi do czasów przedhistorycznych i do nieszczęścia Polski**".

Przesada, panie Kilofie, przesada! Gdzieżbyśmy mieli wracać do czasów, kiedy ludzie nie znali kolei, statków parowych i aeroplanów, ba! Nie znali żelaza i stali, mieszkali na drzewach, albo w jaskiniach? Tem wszystkiem straszy nas Kilof dlatego tylko, że robotnicy porzucają NPR i wstępują do PPS?

Przesada, przesada, przesada!

—ooo—

Wiadomości polityczne

SPRAWA TWIERDZ NIEMIECKICH NA GRANICY POLSKIEJ

„Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że komisarz rządowy do spraw rozbrojenia gen. von Pavels wyjeżdża w pierwszych dniach stycznia do Paryża. Misja jego ograniczy się do rokowań w sprawie niemieckich fortyfikacyj wschodnich. Rokowania w sprawie fabrykacji i wywozu materjałów wojennych z Niemiec toczyć się będą w Berlinie. Dzienniki zauważają, że Briand razem z ambasadorem niemieckim von Hoeschem ułożą w ciągu tygodnia plan, według którego traktowane być mają niezałatwione na konferencji genewskiej punkty programu rozbrojenia Niemiec.

—ooo—

BENESZ GENERALNYM SEKRETARZEM LIGI NARODÓW

Z kół dyplomatycznych dowiaduje się „Reichsdienst der deutschen Presse", że generalny sekretarz Ligi narodów sir Erik Drummond nosi się z zamiarem ustąpienia ze swego stanowiska, aby objąć urząd ambasadora w angielskiej służbie dyplomatycznej. Jako kandydata na następcę Drummonda wymienia wspomniana agencja prasowa czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Benesza.

—ooo—

CZY SOCJALIŚCI BELGIJSCY POZOSTANĄ W RZĄDZIE

Przez dwa dni świat obradował w Brukseli najwyższy kongres partji socjalistycznej Belgji nad kwestją, czy partja ma dalej brać udział w rządzie, czy przejść do opozycji. Vandervelde w swym referacie wywodził, że obecny rząd z udziałem socjalistów nie może pozostać u steru, dopóki nie ogłosi pozytywnego programu rządowego. Mimo to Vandervelde wypowiedział się przeciw przejściu partji do opozycji i przeciw rozwiązaniu parlamentu, oświadczając się za utrzymaniem obecnej koalicji pod ściśle określonemi warunkami. Wybrana przez kongres komisja opracowała rezolucję, wypowiadającą się w myśl wywodów Vanderveldego. Kongres jednak w głosowaniu przyjął przeciwną rezolucję opozycji, która żąda, aby nad tem pytaniem przedtem wypowiedziały się komitety partyjne. Sprawa więc pozostała w zawieszeniu.

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH W KATOWICACH

został zlikwidowany. Dyrekcja przyznała pracownikom 8% podwyżki, poczem pracownicy uruchomili linje. Strajkujący żądali pierwotnie 30%.

POSEŁ IGNACY DASZYŃSKI

Praca socjalizmu na wsi

W Polsce ludność wiejska wynosi 62 procent całej ludności, to znaczy — jest **większością** narodu. A z tej ludności wiejskiej znowu 80 procent to **najuboższa** klasa narodu. I nie tylko tem uboga, że jest pozbawiona często chleba i żywności dla przeżycia całego roku bez głodu, nie tylko mieszka źle, ubiera się ubogo i jest pozbawiona przyjemności życiowych, lecz także i dlatego, że nigdzie tyle **bezprawia** się nie dzieje, nigdzie tyle krzywdy, ciężarów i cierpień niema, jak na wsi wśród masy ludności chłopskiej! **HISTORJA WSI POLSKIEJ JEST KRWIĄ I ŁZAMI PISANA.** —

Jakże się może bronić człowiek pracujący na wsi? Z początku wyglądało to beznadziejnie. Wieki całe bronił się chłop biernie, znosząc z nienawiścią jarzmo wyzysku pańskiego i rządowego. Potem próbował **buntu**, kiedy go doprowadzono do rozpaczy. Ale bierność chłopa rozzuchwalała panów, a bunt topiono we krwi i znowu zapadł chłop w jeszcze czarniejszą rozpacz i bierność.

Aż rzucono w ten świat chłopski hasło nowoczesne: **ORGANIZACJA I UŚWIADOMIENIE!** — Kto te hasła rzucił w Polsce? **Socjaliści.**

Za czasów upadku państwa polskiego wielki działacz ksiądz **Staszyc** głosił hasła rewolucji socjalnej chłopów przeciw panom.

Za czasów pańszczyzny, w połowie XIX wieku rzucał je drugi socjalista, sławny dziś ksiądz Piotr **Ściegienny** w Lubelszczyźnie, za co go rząd rosyjski wtrącił wraz z pierwszymi socjalistami chłopskimi do więzienia.

Po powstaniu 1863 roku Polska Partja Socjalistyczna pierwsza organizuje **strajki rolne** i daje chłopom broń do walki z caratem! Ale księży socjalistów już nie widać; zaczęli garnąć się do pańskich stołów i piwnic.

Kiedy socjaliści utorowali na wsi drogę do życia publicznego, zaczęły się tworzyć różne inne partje chłopskie, których nie było, kiedy trzeba było podać rękę zrozpaczonym masom chłopskim. Więc powstała partja bogatszych chłopów — dziś „Piastowcami" zwanych; partja pańskich i księżych chłopów — „narodowych" czy „katolickich", ale zawsze lokajskich lizusów. Powstawały partie radykalne, które wzięły od socjalistów cały swój rynsztunek duchowy, a wreszcie — przy pomocy czerwońca rosyjskiego — zjawiły się i partje komunistyczne, które maskują się innemi nazwami.

Ale Polska Partja Socjalistyczna pozostała nadal jako główna siła rozpędowa walki chłopów przeciw biedzie, niedoli i krzywdzie. Bo ona jest partją całego wyzwalającego się z niewoli świata pracy! Jest w mieście wśród robotników i pracowników, jest na kolei wśród kolejarzy, jest w kopalni i w osadzie fabrycznej, jest i na wsi.

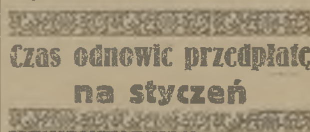
Łączy chłopa z człowiekiem pracującym całego świata, daje mu przez to siłę. Prowadzi syna chłopskiego do organizacji wszędzie gdzie on się znajdzie. Żadna inna partja chłopska tej siły dać nie może. Więc dzieciństwem jest, kiedy inne partje nazywają się „czysto chłopskiemi" i w tem widzą swoją chlubę, bo **odosobnienie chłopa od robotnika to osłabienie ich obu**, a nie wzmocnienie.

Polska Partja Socjalistyczna daje człowiekowi pracującemu na roli, to czego mu nikt inny dać nie może: daje mu **program** jego pracy i walki społecznej na długie lata. Program oparty na doświadczeniu wszystkich narodów i na nauce. Program nie obiecujący złotych gór i gwiazdek z nieba, lecz pokazujący co ma czynić rolnik, aby się wyzwolić z jarzma i stać się pełnoprawnym obywatelem. Szkoła, organizacja gminy, województwa i całego kraju, reforma rolna, oświata pozaszkolna, wojsko (wszak w niem większość stanowią chłopscy synowie!), kształcenie charakteru bojownika społecznego — to wszystko dziś znajduje się pod potężnym wpływem socjalizmu!

To co socjalizm wypracowuje w ciężkim trudzie inne partje pożyczają od niego i dla ułatwienia zdobyczy — przekręcają z nieuctwa lub dla okłamania chłopa. Nieuctwo jednak to słabość a — kłamstwa mają krótkie nogi... Obszarnik, bogaty chłop i ksiądz — — ich pomocnik — lżą socjalistów, straszą nimi chłopów, jakby ci byli dziećmi i nie mogli dojść do źródła prawdy. Straciwszy **mężczyzn**, straszą biedne **kobiety** wiejskie, jakoby socjaliści walczyli z religją, z małżeństwem itd. Ale przyjdzie czas — i to wkrótce — kiedy te kłamstwa padną, jak łachmany na ziemię, a człowiek pracujący zobaczy, że oszuści, że jego gnębiciele chowają się za religię i zasłaniają się świętokradzko Panem Bogiem!

Raz rozpoczęta walka o wyzwolenie pracującego na roli człowieka, musi skończyć się jego zwycięstwem dla dwóch przyczyn: **Po pierwsze** bez pracy robotników i chłopów runąłby świat; **po drugie:** liczba robotników i chłopów jest olbrzymią większością narodu. **Na sto ludzi jest dziewięćdziesięciu wyzyskiwanych pracujących!**

Towarzysze pracujący na wsi! Nie ustawajcie w walce, nie traćcie ani na chwilę nadziei, że zwycięstwo socjalistycznych zasad, socjalistycznej sprawy jest pewne, że przyjdzie ono tem prędzej, **im prędzej wieś pracująca uświadomi się i zorganizuje!**



Sprawy partyjne

—o—

BACZNOŚĆ KOMITETY I MĘŻOWIE ZAUFANIA PPS. Wszelkie pisma przeznaczone dla Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie, należy wysyłać wyłącznie tylko na adres: **Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, ul. Batorego 5.** Zgłoszenia **osob się** towarzyszów tylko do biura Rady Wojewódzkiej PPS **Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III piętro.**

Dr. Marek, przew.; **Klemensiewicz**, sekr.

KOMITETOM PARTYJNYM I MĘŻOM ZAUFANIA PPS przypomina się, iż należy jak najszybciej nadesłać wyczerpujące odpowiedzi na tutejsze okólniki L. 1, 2, 3. Sprawy ważne, nie cierpiące zwłoki.

Dr. Marek, przew.; **Klemensiewicz**, sekr.

—ooo—

KURSY ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR

Zarząd Główny TUR organizuje w styczniu 2 kursy, mianowicie:

Kurs samorządowy, na którym wykłady rozpoczną się od dnia 11 stycznia 1927 r. i trwać będą do dnia 21 stycznia włącznie.

Program wykładów: Istota samorządu. Samorząd zagranicą. Rozwój samorządu u nas i nasze ustawy samorządowe. Organy władzy miejskiej — Magistrat i Rada miejska. Finanse i podatki miejskie. Instytucje użyteczności publicznej. Opieka społeczna. Szkolnictwo. Rozwój miast. Taktyka socjalistyczna w Zarządach miejskich. Działalność Magistratów socjalistycznych w Polsce (Łódź, Radom, Zagłębie Dąbrowskie i inne). Razem 30 godz. wykładów, tj. 3 godziny dziennie.

Poza wykładami odbywać się będą dyskusje; uczestnicy kursu zapoznają się z miejskiemi urządzeniami st. m. Warszawy, zwiedzą również ciekawe zabytki miasta, muzea, wystawy i inne.

Słuchacze mieszkać będą w internacie, obowiązywać ich będzie system szkolny.

Opłata za kurs wraz z mieszkaniem i utrzymaniem, wynosić będzie zł. 50 (tj. wpisowe 10 zł., reszta na koszty internatu). Przewidziana jest pewna liczba stypendjów, o które wystąpić mogą oddziały TUR, zgłaszając swych kandydatów. — Koszty podróży w obydwie strony ponoszą słuchacze.

Kurs instrukcyjny dla prowadzących teatry robotnicze, sekcje dramat. w oddziałach, który trwać będzie 19, 20 i 21 lutego rp. Program wykładów: Zasady i cele teatrów robotniczych. Repertuar teatrów robotniczych. Reżyserja teatru robotniczego. Dekoracje i kostjumy. Praktyczny przykład rozbioru sztuki. Praktyczny przykład chóralnej deklamacji. Zwiedzenie teatru publicznego. Zwiedzenie teatru robotniczego. Trudności teatru na prowincji. Deklamacje, obchody, wieczory artystyczne.

—ooo—

[...]USZ AWIERCZENKO

Dżu-dżitsu

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.).

—o—

Przyjaciel nasz, Sasza Kuwyrkow, wszedł do pokoju, spojrzał pobłażliwie na całe towarzystwo i rzeźko zawołał:

— Ej, wy! Zdechlaki! Czemu siedzicie tacy [...]waszeni? Trzeba być pełnym radości, rzeźkim, zdrowym! Trzeba uprawiać sporty.

Było to coś całkiem nowego... Wszyscy podnieśli głowy i pytająco spojrzeli na Saszę.

— Odkąd to stałeś się sportowcem? — spytał wysoki malarz Baczkin.

— Ja? To mnie, chłopcy, zawsze pociągało. Cóż piękniejszego może być nad harmonijnie rozwinięte ciało... I teraz... Wiecie, całkiem, jak gdybym się poraz drugi na świat narodził...

— Boże! Po raz drugi! Wystarczy nam i ten jeden raz.

Aktor Czelabinskij zmarszczył wygoloną twarz, tak że tysiącem pokryła się zmarszczek i poprosił:

— Gdy po raz trzeci będziesz się rodził, uprzedź nas proszę; wyjdziemy z pokoju.

— Skończone konie! Zrozumcież, odkąd zacząłem uprawiać Dżu-Dżitsu inaczej chodzę, oddycham, mówię.

— Co-o?

— Jakto — „co"?

— Jak powiedziałeś, jakie słowo?

— Dżu-Dżitsu. Walka japońska.

— Aha! Bardzo mi przyjemnie. Proszę usiąść.

— Ech, wy — zakute łby! Wszystko gotowi jesteście wyśmiać, ze wszystkiego drwicie, a o tem nie wiecie, że Dżu-Dżitsu to taka walka, w której mały niepozorny człowieczek kładzie na łopatki trzech dużych zapaśników.

— Co ty mówisz, Sasza?!

— Doprawdy, Sasza?

— E, niema co z wami gadać! Wskażę wam najlepiej Gankoka!

— A to co za stwór?

— Któż to jest ten zdumiewający Gankok?

— Gankok? Ot, to, chłopcy, jest człowiek! On rozklasyfikował i uporządkował cały olbrzymi materjał, dotyczący historji Dżu-Dżitsu.

Rozległy się okrzyki zachwytu:

— Chwacki chłop!

— Widzisz!

— Zapisz sobie koniecznie jego imię, by nie pominąć go czasem przy pacierzu.

— Boże kochany, obrzydła mi już całkiem wasza tępa zarozumiałość. Mówią do was poważnie, zapoznaję z cennym skarbem wielkiego japońskiego narodu, a wy zachowujecie się, jak dzikusy z Melanezji wobec gramofonu!

— Chwała Bogu! Wreszcie Kuwyrkow stracił cierpliwość.

— No, pewnie! Sam, wiecie, myślałem może przedtem, jak wy, lecz gdym rozpoczął naukę Dżu-Dżitsu, pochyliłem z uznaniem głowę.

— No, dość, nie denerwuj się dziwaku! Powiedz lepiej, o co chodzi?...

— Rozumiem, walka ta polega całkowicie na opanowaniu muskułów i ośrodków nerwowych ludzkiego ciała. Przez naciśnięcie, naprzykład, określonego miejsca na tylnej części dłoni można sparaliżować całą rękę i uczynić człowieka całkiem bezradnym.

— Pokaż-no.

— Dobrze. Wołodia, daj-no swoją rękę. Nie bój się, dziwaku! Jest to zaleta Dżu-Dżitsu, że bez powziętego zgóry złego zamiaru niepodobna wyrządzić przeciwnikowi krzywdę. Dawaj rękę, Wołodia, nie bój się.

— Nie boję się — zapewnił Wołodia, wyciągając rękę.

— Ot.. Widzicie to miejsce? Tu, między dwoma stawami. Ot, patrzecie, naciskam to miejsce... boli?

— Nie nic. Tylko ty nie drap paznokciem.

— Uchowaj Boże, ja nie drapię. Boli? Czujesz, jak ręka stopniowo drętwieje?

— Nie, jakoś nie.

— Czekaj... Prawda. Ja wziąłem nie tę rękę Daj drugą.

— Masz.

— No, właśnie. Boli?

— Tak, troszeczkę boli — powiedział dobrotliwie Wołodia, litując się nad sapiącym ciężko ze zmęczenia Saszą Kuwyrkowem.

— Otóż to właśnie. To bagatela. Lecz są też straszne rzeczy: jeśli uderzy się grzbietem dłoni można złamać rękę.

— Czyją? — spytał ktoś nieśmiało.

— Oczywista, cudzą. Co za idjotyczne pytanie. A znacie może państwo najlepszy sposób unieszkodliwienia przeciwnika bez dotknięcia go nawet palcem?

— Nie, nie znamy! Pokaż, Sasza.

— Weźmiemy, naprzykład Baczkina. Chodź-że, Baczkin. Ot, naprzykład, zbliża się do mnie Bacz-

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Bezpolityczna polityka rządu

Ideą przewodnią obecnego rządu i jego poprzednika jest wykluczenie polityki z życia społeczeństwa. Doszło do świadomości rządu, że podstawę życia społecznego tworzy gospodarstwo, że około niego obracają się wszystkie objawy życiowe i stąd widocznie myśl wyeliminowania polityki, jako niby bezowocnych sporów, pewnych ugrupowań w społeczeństwie. Zdaje się rządzącym, że trafili w samo sedno rzeczy i że w ten sposób stworzą jedność w życiu publicznem, gdyż łatwo wtedy uda się rządowi sharmonizować wszystkie objawy życiowe.

Idea rządu polega na jaskrawem nieporozumieniu.

Uwarstwowienie gospodarcze społeczeństwa jest od niepamiętnych czasów niejednolite. Historja ludzkości to wieczne walki tych uwarstwowień. Przebyła ludzkość niewolnictwo, przebyła pańszczyznę, a obecnie żyje w fazie najemnictwa. Z jednej fazy w drugą przechodziła drogą krwawych, nieubłaganych walk. Walk fizycznych i walk związanych z rozwojem umysłowym i psychicznym narodu. Warstwy walczące skupiały — walczących jedną i drugą formą — około ideału zdobycia wolności dla warstwy wyzwalającej się z jarzma niewolnictwa czy pańszczyzny, czy najemnictwa. Walka ideowa, walka słowem, pismem, pieśnią, obrazowaniem, — zmaganie się o zdobycie nowych praw, o zdobycie serc i mózgów ludzkich, to jest polityka. Warstwy grupują się, organizują się, szerzą myśl swoją wśród ujarzmionych wśród szlachetnych jednostek warstwy panującej, zapełniają życie umysłowe i moralne swojemi ideałami, — prowadzą walkę polityczną.

Bodźcem walki klasowej, walki warstw społecznych są stosunki gospodarcze, a wynikiem tych walk jest przewrót w stosunkach społecznych, a zatem uwarstwowień gospodarczych społeczeństwa. Dotychczasowe walki społeczne nie doprowadziły do bezklasowości, do ideału społecznego, uczyni to dopiero socjalizm, który zniesie klasy i wprowadzi wspólne, społeczne gospodarstwo całej ludzkości, znosząc gospodarczą zależność — jednostki od jednostki.

Jak długo niema socjalizmu, śmiesznem jest mówić o skupieniu społeczeństwa w jedną całość. — Egzystencja ustroju kapitalistycznego, podobnie jak jego poprzedników, polega na walce klas, forma tej walki zależy od możności zdobywania władzy przez klasę ujarzmioną drogą polityki, t. j. drogą pokojowej obrony swych interesów, inaczej walka klas musi przyjąć formy gwałtowne, historja tych walk, powtarzamy, jest historją ludzkości.

Polityka jest nierozdzielną od gospodarstwa, jest ona jego wyrazem, obroną sprzecznych interesów gospodarczych we wspólnem życiu społecznem.

Każdy przewrót społeczny, o ile klasa walcząca dochodzi do zwycięstwa i rzeczywiście staje się panem sytuacji, przynosi tej klasie wolność obywatelską. Największą zdobyczą rewolucji francuskiej i jej następczyń, to prawa, wolność słowa, pióra, organizowania się, słowem wolność obywatelska. Ona daje możność utrzymania zdobytych praw, możność rozwoju i postępu. Bez tych swobód parlament, jako wyraz woli ludu, staje się czczą formą. W ślad za ograniczeniem praw parlamentu, przyrodniczą konsekwencją, następuje zniesienie swobód obywatelskich.

Naturalnie, że gwałt możnych, wywołuje w społeczeństwie bądź odruch gwałtowny, bądź niechęć do organizacji społecznej, do państwa. Przepaść stworzona pomiędzy rządem a narodem mści się na spoistości państwowej. Silna pozornie dyktatura czyni organizm państwa słabym.

Jeden z greckich myślicieli ujął ten stan w słowa: „W źle zorganizowanem społeczeństwie szlachetna jednostka jest złym obywatelem".

W obronie świeżo zdobytego stanowiska, w obronie początków nowego porządku wiodącego do ludzkiego bytu w obronie godności swej klasy, proletarjusz jest demokratą. Dosyć nim rządzono, żąda współrządzenia. Demokratyzm klasy robotniczej ma głęboki sens społeczny. Jest on pewną drogą do przeistoczenia społecznego, do socjalizmu.

Rząd wraca do czasów pierwszej połowy ubiegłego wieku, który usiłował parlament zastąpić przedstawicielstwem stanów, ideał reformy wyborczej naszych konserwatystów. — Rząd, usuwając wpływy społeczeństwa w jedynie możliwej formie przez parlament, powołuje do życia namiastki. — Radę przemysłu, radę rolnictwa, radę pracy i ich organa i wydaje się rządowi, że zeszedł i sprowadził społeczeństwo z dziedziny polityki na dziedzinę „czysto" gospodarczą.

Jeżeli umie patrzeć, a tylko ślepi tego nie widzą, to zobaczy, że stworzył organizację ciasnych ugrupowań, tajne konwentykle, miast reprezentacji ludu, która swą jawnością daje największe gwarancje kontroli społeczeństwa.

Decyzję zachował rząd dla siebie, a że rady kapitalistyczne opierają się na realnej wobec rządu sile, nie ulega kwestji, że decyzje muszą ulec wpływowi rady przemysłowej lub rady rolniczej.

Może być, wątpimy w to, jest to niemożliwe, że rząd jest apolityczny, czyli jak żargon oficjalny mówi, bezpartyjny, ale rady przez ten rząd powołane są w najwyższym stopniu politykujące. Rzekomo apolityczne rady rolnicza i przemysłowa dały inicjatywę do powstania nowych stronnictw politycznych reakcyjnych, które czy rządowi to jest miłe, czy nie, stanowią odłamy endecji. Kupcy, którzy bankrutują, otwierają swe interesa powtórnie, pod zmienioną firmą.

Posiedzenie rady pracy było obrazem zmniejszonych ugrupowań robotniczych Sejmu. Siedzieli obok siebie w osobnych ugrupowaniach dawni nasi przyjaciele z ChD, NPR, a większość sali zajęła PPS. Dla socjalistów są to rzeczy zupełnie zrozumiałe, niema bowiem dla nas patrzących trzeźwo na życie, polityki bez gospodarstwa i gospodarstwa bez polityki. Są to dwie strony jednej i tej samej rzeczy.

—ooo—

kin i ma zamiar napaść na mnie. Zbliż się Baczkin, tak jakgdybyś chciał napaść na mnie.

— Zbliż-że się Baczkin — zachęcało rozciekawione towarzystwo. — Zbliż się, nie bój się.

— A więc zbliżać się mam tak, jakgdybym żywił zamiar dokonania napadu? — upewniał się skrupulatny Baczkin.

— No, tak.

Baczkin wytrzeszczył bezczelnie ślepia, rozpostarł ręce, i rycząc, zaczął zbliżać się do odważnie czekającego nań Kuwyrkowa.

— Popatrzcie, proszę, państwo: on zbliża się, ja chwytam go za wyłogi marynarki, ciągnę w dół i... Czekaj, djable! Czego się pchasz, gdzie masz wyłogi? Gdzie marynarka?...

— A czyż koniecznie potrzeba marynarki? — zmartwił się Baczkin. — Daruj, mam na sobie roboczą bluzę.

— Nie można tak przecież, panowie... W bluzie i pcha się do Dżu-Dżitsu. Może mu kto pożyczy marynarki, włoży ją na bluzę. Tak! Wkładaj, Baczkin... Skradaj się z zamiarem dokonania napadu.

— Patrzcie, proszę... Czekaj, rąk ty tylko nie podnoś; trzymaj je ot tak, spuszczone. Patrzcie teraz: raz! dwa! trzy!

Kuwyrkow złapał za wyłogi i szarpnął w dół, ściągając marynarkę do połowy z ramion Baczkina. Ręce Baczkina istotnie udało mu się w ten sposób obezwładnić, co wywołało powszechny zachwyt.

Rozległy się oklaski.

Kuwyrkow z dumą trzymał Baczkina.

— A dalej co? — dobrotliwie spytał Baczkin.

— Koniec. Unieszkodliwiłem ciebie.

— Musiałbyś mnie przecież trzymać tak przez cały czas.

— Dlaczego?!

— Ledwo puścisz z rąk mój kołnierz, napadnę na ciebie.

— A ty nie napadaj — poradził ktoś roztropnie.

— Czekajcie — powiedział Kuwyrkow. — Jeśli on na mnie napadnie zastosuje inny chwyt. Widzisz, puściłem ciebie, napadnij teraz na mnie. Baczkin podniósł rękę i niezdecydowanie chwycił Kuwyrkowa za gardło.

— Czekaj, czekaj... Tak nie można. Puść. Uważasz, tyś powinien podnieść obie ręce do góry i w ten sposób napaść na mnie. No, napadaj. A ja przykucnę nieco, potem (ręce twoje są nadal podniesione) chwytam twe kolano i... dalej, zdaje się, zapomniałem, co trzeba robić... Puść-no... Zaczekaj! Zajrzę, o co tam dalej chodzi.

Kuwyrkow wygramolił się z pod Baczkina, wyjął z kieszeni ceglastej barwy książeczkę i zaczął ją pilnie przeglądać.

— Aha, jest: „Napastnik często stosuje taki system: skoczywszy naprzód i wyprostowawszy się, błyskawicznie przysiadła pod wyciągniętemi rękoma przeciwnika, jedną ręką chwyta go za kolano, a drugą — wskazane jaknajwyżej — wymierza cios. Należy przytem schwytane kolano ciągnąć naprzód lub w bok, co sprawia, że przeciwnik przygotowany do odparcia ataku na innej całkiem wysokości, ma jeden tylko wybór: paść na wznak lub na bok." Otóż to. Zaczynamy od początku! Padaj. Ręce do góry, na Boga, jak najwyżej! Hop! hop! hop! Czemuż ty nie padasz? (Dok. nast.)

ROZMAITOŚCI

MUZEUM REYMONTA CZY SKŁAD WĘGLA? O niezwykłym, nawet na nasze stosunki wypadku, czytamy w „Kurjerze Porannym". Oto w Skierniewicach pozostała po Rosjanach niedokończona cerkiew, którą rzeźbiarz p. Petryna przekształcił na muzeum im. Reymonta. Ale w wyniku intryg pan starosta postanowił uczynić z muzeum skład... węgla dla urzędu powiatowego. Sąd rozstrzygnie, kto ma rację.

ZAŁOŻENIE SPÓŁDZIELNI HAFCIARSKIEJ W MAKOWIE MAŁOPOLSKIM. W listopadzie br. zawiązała się w Makowie spółdzielnia wytwórczo-handlowa „Haft", która postawiła sobie za zadanie czuwanie nad rozwojem hafciarskiego przemysłu domowego w Makowie i stworzenia dla niego podstaw handlowych, przez wspólny zakup materjałów, przyjmowanie zamówień i wyszukiwanie rynków zbytu. Zawiązanie spółdzielni uchroni pracę zawodowych hafciarek od wyzysku przez niesumiennych pośredników, a z drugiej strony dostarczy pracy większej ilości pracownic w tym zawodzie. Na czele spółdzielni stanął znany działacz społeczny burmistrz Makowa Fr. Skupiński, zaś fachowy nadzór nad działalnością spółdzielni objęła bezinteresownie dyr. państwowej szkoły hafciarskiej w Makowie, p. Ewa Antoniewicz. Założenie spółdzielni hafciarskiej wpłynie przedewszystkiem bardzo dodatnio na rozwój hafciarskiego przemysłu domowego w Makowie, którego wyroby znane są w całej Polsce z solidności i artystycznego wykonania, a równocześnie obniży ceny haftów, któremi handel pozostawał niemal wyłącznie dotychczas w ręku pośredników.

MORD POLICYJNY NA KRESACH. Ostatni numer „Chłopskiej Prawdy" podaje opis następującego wypadku: W dniu 11 października br. we wsi Sielce, pow. Baranowickiego, dzieci włościan tejże wsi pasły konie na swojem pastwisku, przylegającem do lasów hr. Jundziła, przyczem chłopcy ci z powodu zimna schronili się pod lasem dworskim i rozpalili ognisko, poczem pokładli się spać. Z niewiadomych powodów napadła na nich policja wraz z gajowym Jundziła w liczbie 10 osób (działo się to w nocy), zaczęli bić chłopców, za rzekome paszenie koni w lesie dworskim. Komendant posterunku policji w Dobromyślu, Szczepański, zaczął bić kolbą chłopców, poczem klęknąwszy na kolano otworzył do uciekających ogień karabinowy, przyczem jednego z uciekających trafił trzema kulami, tak, że mu wyszły wnętrzności. Chłopak ów wkrótce zmarł, przed śmiercią zeznając, że Szczepański wpierw świecił latarkę elektryczną i poznając go, zaczął do niego strzelać. Szczepański obawiając się zlinczowania uciekł do Słonima, gdzie znajduje się na wolnej stopie. Ludność całej gminy podniecona tym wypadkiem bezprzykładnego bestjalstwa policyjnego, wzburzon[illegible] do ostatecznych granic, czeka interwencji i sr[illegible] wego wystąpienia władz, jak dotychczas da[illegible] nie.

NARZĘDZIE MORDU JAKO NOWE [illegible] WŁOCH. Ukazał się dekret Mussol[illegible] ko herb państwa wprowadza oznak[illegible] (pęk rózg z toporem). Usunięcie, zniszczeni[illegible] malowanie nowego herbu będzie karanie więz[illegible] od 3 miesięcy do 1 i pół roku.

ROZTARGNIONY SUŁTAN. Z Konstantynopola donoszą, że w pałacu byłego sułtana znaleziono szkatułkę z kosztownościami wartości 270.000 dolarów. Sułtan uciekając, zapomniał zabrać z sobą tę szkatułkę. Żadnemu monarsze europejskiemu nie wydarzyłoby się coś podobnego; co najwyżej, uciekając z kraju, zabierają z sobą przez roztargnienie rzeczy, które nie były ich własnością. Naprzykład Karol Habsburg był tak roztargniony, że uciekając, zabrał ze sobą insygnia koronne, któremi teraz handluje jego żona.

ZNOWU ŚMIERTELNY WYNIK ZAWODÓW BOKSERSKICH. Dzienniki nowojorskie podają, że zawody bokserskie w Mineapolis zakończyły się śmiercią zawodnika lekkiej wagi dra Derglunda. — Derglung został powalony knockoutem i wkrótce potem zmarł.

SPORT JEST KONIECZNOŚCIĄ ŻYCIOWĄ. — Wiek XX słusznie może być nazwany wiekiem odrodzenia kultury fizycznej. W Niemczech, w kraju liczącym 7 miljonów sportowców, wydał sędzia charakterystyczny dla naszych czasów wyrok. Pewien robotnik zaskarżył pracodawcę, który się wzbraniał zapłacić mu pensję za czas choroby spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem na meczu. Sędzia nakazał pracodawcy wypłacić zarobek podając w motywach wyroku, iż sport jest koniecznością życiową, bez której człowiek dbający o zdrowie obyć się nie może. Piłka nożna zaś jest sportem, którego uprawianie przyczynia się dodatnio do podniesienia sprawności i zdrowia mężczyzny.

Pogrzeb tow. Leona Misiołka

Imponująca manifestacja żałobna krakowskiej klasy robotniczej

Kraków, 29 grudnia.

Nieprzejrzane tłumy robotnicze zaległy wczoraj o godzinie 2'30 popołudniu ulicę Lubicz, formując pochód żałobny z pod domu, w którym mieszkał tow. senator Leon Misiołek. Pomimo przejmującego chłodu i odwilży, zgodnie z uchwałą władz partyjnych i zawodowych **robotnicy krakowscy bezpośrednio z warsztatów pracy podążyli oddać ostatnią posługę niestrudzonemu bojownikowi socjalizmu.**

O godzinie 3, gdy wielotysięczne rzesze ludu roboczego wypełniły zwartą masą ulice i plac przy zbiegu ulic Lubicz i Rakowickiej, nad trumną tow. Misiołka Lutnia robotnicza odśpiewała pieśń pożegnalną, poczem przemówienie żałobne wygłosił towarzysz poseł dr. Bobrowski.

Mowa posła Bobrowskiego

— Towarzyszu Misiołku! Robotnicy krakowscy przyszli przed Twój dom, by Cię pożegnać... Chodziłeś do nas długie lata na setki zgromadzeń, aby budzić ducha, aby krzepić serca, by wyzwalać lud pracujący z niewoli. Połowę swego życia oddałeś klasie robotniczej — Ty sam, krew z krwi i kość z kości proletarjatu, oddałeś wszystko, co miałeś, życie swoje, kolegom i towarzyszom pracy.

Doczekałeś się, że wiele Twych pragnień i marzeń się spełniło, że klasa robotnicza wyzwoliła się częściowo, że idzie naprzód, że sięga po prawa, po władzę i po wiedzę. U schyłku lat swego życia klasa robotnicza obdarzyła Cię dostojeństwem senatora. Dziś serca nas wszystkich okryte są żałobą — a Ty, sam jeden, masz oblicze uśmiechnięte, radosne. Zasłużyłeś się ogromnie klasie robotniczej i społeczeństwu. Odchodzisz od nas i zabierasz naszą miłość w zaświaty.

Towarzyszu Misiołku! Ostatni raz jako przedstawiciel robotników krakowskich mogę przemówić do Ciebie. W ich imieniu pragnę przedewszystkiem wyrazić najserdeczniejsze współczucie rodzinie, — która wie, żeś życie dobrze zużył. **W oczach i sercach naszych pozostaniesz takim, jakim byłeś:** jasnym, pogodnym i wiernym. Swą wiarą nas krzepiłeś i uczyłeś nas stać pod tym znakiem, który wiedzie klasę robotniczą w lepszą przyszłość. W ostatnich latach otoczyłeś szczególną opieką przyszłość naszą: dzieci robotnicze. Przyszły one tu wraz z rodzicami, by złożyć Ci dzięki.

Pójdziesz wraz z nami w jeszcze jednym pochodzie.

Dla Ciebie — pochód to ostatni. Wrócimy z niego do pracy codziennej, a w oczach zawsze mieć będziemy Cię przed oczyma. Żegnaj nam, ukochany tow. Misiołku, żegnaj — na zawsze!

Pochód pogrzebowy

Po przemówieniu kondukt pogrzebowy ruszył ku cmentarzowi. Na czele niesiono sztandar partyjny, i wieńce od CKW, Klubu parlamentarnego PPS i krakowskich robotników. Szarfy od wieńców niosły towarzyszki z fabryki tytoniu. Następnie postępowała orkiestra robotnicza, dalej trumna drogiego towarzysza **niesiona naprzemian przez członków PPS i Związków zawodowych** — Za trumną rodzina Zmarłego i jego najbliżsi przyjaciele, dalej Rada robotnicza PPS, Rada Związków Zawodowych, redakcja „Naprzodu" oraz bardzo liczni drukarze krakowscy.

W pogrzebie wzięli udział: prezydent Rolle, wiceprezydenci Ostrowski, Schneider i Wielgus, imieniem wojewody naczelnik wydziału opieki społecznej dr. Kwiatkowski, dyrektor policji dr. Styczeń. Dalej posłowie Gawlikowski i Maślanka, senatorowie Juljan Nowak i Stanisław Nowak, prezes Stronnictwa Chłopskiego Jan Stapiński, tow. minister Leon Wasilewski, tow. posłowie Arciszewski, dr. Bobrowski, Czapiński, Kwapiński, Piotrowski, Pużak, Stańczyk i Żuławski, oraz tow. senator Englisch.

Następnie niesiono długi szereg wieńców i sztandarów, poprzedzany idącemi w szeregach dziećmi z ognisk Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Między innemi niesiono wieńce Tow. przyjaciół dzieci, TUR-a, RKS Legii z napisem „Niestrudzonemu bojownikowi o wolność proletarjatu", organizacji murarzy i organizacji odzieżowych, dalej sztandary: partyjny, z Borku Fałęckiego, tramwajarzy krakowskich, metalowców (grupa I i II), partyjny z Podgórza, piekarzy krakowskich (grupa I i II), stolarzy, ZZK Kraków, wieniec Zarządu głównego ZZK Warszawa, sztandary kolejarskie z Oświęcimia, Chrzanowa, Tarnowa, warsztatowców Kraków-Płaszów, muzyki kolejarskie ZZK Kraków i Kraków-Płaszów, muzyka tramwajarzy krakowskich, wreszcie delegacje zamiejscowe ze sztandarami i wieńcami. Imieniem kolejarzy byli obecni Członkowie Zarządu głównego Z. Z. K. tow. Buczek, Packan i Mastek, zarząd Koła miejscowego ZZK i Zarząd okręgowy Kraków.

Ze Lwowa tow. dr. Hersztal oraz delegacja lwowskiego „Ogniska" drukarzy, z Rzeszowa tow. Knwawicz i Karwala, z N. Sącza liczna delegacja z tow. Pażuchą na czele. Dalej liczne delegacje z Białej, Krosna, Brzezinki pod Oświęcimem, Trzebinji, Tarnowa, Nowego Sącza, Żywca, Rzeszowa, Brzeszcz, delegacja górników ze sztandarami i wieńcami z Wieliczki i Bochni, wreszcie nieprzeliczone tłumy robotnicze.

Zwarte szeregi Związków zawodowych rozciągały się na całej długości ul. Rakowickiej ku cmentarzowi.

Ostatnie pożegnania

Z powagą i w skupieniu wkroczył orszak pogrzebowy na cmentarz. Tu powitały go dźwięki orkiestry pocztowców. Gdy czoło pochodu zatrzymało się nad otwartą mogiłą, sztandary i wieńce otoczyły grób. Rozległy się przejmujące tony marsza żałobnego. Gdy przebrzmiały ostatnie dźwięki orkiestry, stanął u trumny tow. poseł Czapiński, żegnając Zmarłego.

PRZEMÓWIENIE TOW. CZAPIŃSKIEGO

— W imieniu CKW PPS i w imieniu ZPPS składam hołd ostatni pamięci tow. Misiołka, pioniera ruchu robotniczego w b. Galicji, niezmordowanego bojownika sprawy robotniczej, posła i senatora wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej. Nie potrzebuję robotnikom krakowskim mówić, kim był wierny i kochany Leon Misiołek.

Pozwolę sobie tylko w imieniu najwyższych robotniczych instancyj, a więc w imieniu ogółu zorganizowanego proletarjatu polskiego złożyć wyrazy szczerego współczucia robotnikom krakowskim, którzy tracą nietylko przywódcę i współbojownika, ale także **przyjaciela i brata.**

Leon Misiołek — to historja ruchu robotniczego w b. Galicji. Pracował znojnie i mozolnie dla sprawy robotniczej przez całe życie, aż doczekał się wolnej Rzeczypospolitej. Był to najpiękniejszy typ polskiego robotnika socjalisty. Prawy, nieskazitelny, kryształowo czysty. Dla Misiołka socjalizm był wielką ideą nowego życia, nowej kultury, nowej sprawiedliwości. Dla tego nowego ustroju żył i walczył, aż do ostatnich chwil żywota. Był dla partji **najwierniejszym z wiernych,** przywiązany od młodości do czerwonego sztandaru, do swych obowiązków, do swych szeregów, do swych ideałów. Misiołek zmarły pozostanie wzorem dla ruchu robotniczego.

Kochał naukę, kochał wiedzę. Stary, schorzały i siwy, przychodził jeszcze na nasze wykłady, bo chciał się dalej uczyć i innym przykład dawać. Ogół proletarjatu Polski opłakuje zgon wielkiego bojownika socjalizmu; ale w tym smutku niech nam będzie pociechą, że było to życie piękne i szczęśliwe. Zaczął w mroku, kiedy robotnik był jeszcze dla szlachty bydlęciem, a skończył jako senator wybrany przez klasę robotniczą. Na własne oczy oglądał wielkie zwycięstwa polskiego proletarjatu: niepodległość, demokrację, zdobycze socjalne.

Chciałbym w imieniu partji powiedzieć parę słów pociechy dla rodziny, ale wiem, że w tej chwili wszelkie słowa pociechy są blade. Lecz gdy przejdą pierwsze ciężkie chwile, niech wówczas rodzina pociesza się tem, że mąż i ojciec jej **był pionierem, obrońcą pokrzywdzonych, jednym z chorążych wielkiej sprawy robotniczej w Polsce.**

W tym dniu nad grobem Misiołka pochylają się sztandary czerwone polskiego proletarjatu nietylko nad grobem towarzysza, ale i człowieka serdecznego, kochanego, dobrego, jasnego. Pamięci Misiołka, wielkiego pioniera, nieustraszonego bojownika, wiernego kolegi, senatora Rzeczypospolitej — **cześć!**

Ze wzruszeniem powtórzyli zebrani te słowa hołdu dla Zmarłego.

MOWA TOW. KWAPIŃSKIEGO

Tow. poseł Jan Kwapiński złożył hołd pamięci Zmarłego imieniem klasowych Związków zawodowych.

— Kochany, uwielbiany przez robotników tow. Misiołek był tym, który prowadził robotników do zwycięstwa. Długo będziemy odczuwać brak tej pięknej postaci wśród nas. Do nas, do spadkobierców jego żmudnej pracy, należeć będzie, aby sztandary czerwone w górę podnieść, aby jak najprędzej zrealizowało się to, o co tu walczył przez całe swe życie.

PRZEMÓWIENIE TOW. PIOTROWSKIEGO

Tow. poseł Zygmunt Piotrowski pożegnał Zmarłego imieniem najmłodszej organizacji robotniczej — imieniem TURa.

— Żegnam Cię, kochany tow. Leonie — mówił tow. Piotrowski — imieniem tej organizacji, do której Ty od samego powstania należałeś duszą i ciałem. Rozumiałeś, że niema podstaw silnego ruchu politycznego ani zawodowego bez silnego, potężnego uświadomienia, oświecenia i wychowania klasy robotniczej. Od założenia więc TURa byłeś więc czynnym członkiem tej organizacji. Służyłeś tysiącom, dziesiątkom tysięcy młodszych za wzór godny naśladowania. Ślubujemy tutaj tobie kochany tow. Leonie, ślubujemy nad otwartą mogiłą, że pamięć Twą czcić będziemy, idąc w Twe ślady, za wzorem Twych zleceń i Twych życzeń. Będziemy nieśli wysoko pochodnię oświaty wśród proletarjatu polskiego. W ten sposób pamięć Twoja i życie Twoje będzie trwać wiecznie wśród proletarjatu polskiego!

Chór zaśpiewał „W mogile ciemnej". Trumnę złożono w grobie i padły na nią pierwsze grudki ziemi. Rozległy się dźwięki „Czerwonego Sztandaru". Zabrał głos tow. Kożuch, który przemówił w te słowa:

OSTATNIE POŻEGNANIE OD DRUKARZY

— Imieniem Związku drukarzy krakowskich imieniem centralnego zarządu Związku drukarzy w Polsce, żegnam Cię, najukochańszy nasz prezesie, przyjacielu, kolego i towarzyszu. Ból, który ściska nasze serca w ostatniej chwili pożegnania z Tobą, łączy się z bólem wszystkich robotników, których tak bardzo pokochałeś. Śpij spokojnie, rycerzu pracy, śpij bojowniku o sprawiedliwość społeczną, niech Ci ziemia lekką będzie!...

Mrok już ogarnął ziemię, gdy smutny obrzęd dobiegał końca. Pochyliło się szesnaście sztandarów nad trumną. Rozległa się pieśń płomienna, pieśń walki i nadziei, pieśń o sztandarze czerwonym. Otuliła czarną trumnę w cmentarnym dole, pieściła ją swemi dumnemi dźwiękami, żegnała się ze Zmarłym, ucałowała go gorąco na daleką, najdłuższą drogę...

Gdy zasypano grób ziemią, towarzysze szczelnie pokryli świeżą mogiłę **tysiącami czerwonych goździków.**

Kler odmówił wzięcia udziału w pogrzebie, motywując swoją odmowę tem, że w pochodzie niesiono czerwone sztandary.

Karty pośmiertne wywieszone na kościołach zostały pozrywane, prawdopodobnie z polecenia władz kościelnych.

Nawet ksiądz cmentarny, który miał poświęcić trumnę, dziwnym trafem został wezwany do konsystorza biskupiego właśnie na tę porę, gdy trumna wkraczała na cmentarz...

Kler uznał niegodnym chrześcijańskiego pogrzebu człowieka o gołębiem sercu, człowieka o apostolskiej wprost miłości bliźniego. Inaczej osądzili go robotnicy, którzy sami ponieśli przed trumną krzyż. Oni też pobłogosławili trumnę z drogiemi zwłokami.

Kondolencje

HOŁD ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PAMIĘCI TOW. LEONA MISIOŁKA I TOW. ADOLFA WŁODZIMIERZA SCHLEYENA

W poniedziałek 27 bm. wieczorem odbyła się w Domu Robotniczym konferencja zarządów Związków zawodowych. Przewodniczący tow. Jura otwierając obrady, zakomunikował zgromadzonym smutną i bolesną wiadomość o śmierci tow. senatora Misiołka. **Zgromadzeni przez powstanie złożyli hołd pamięci Zmarłego.**

Konferencja po wysłuchaniu uchwał Wydziału Rady robotniczej PPS i Rady Zw. zaw. z dnia 26 bm. w sprawie uczczenia Zmarłego, jednomyślnie zatwierdziła te uchwały.

Tow. poseł dr. Bobrowski w serdecznych sło[wach] skreślił piękne czyny i życie zmarłego tow[a]rzysza, jego krystaliczną duszę i oddanie się b[ez]graniczne sprawie socjalizmu oraz wiarę m[ocną] w zwycięstwo idei, jaką przez 50 lat niezmo[rdo]wanie szerzył.

Prawie równocześnie z tow. Misiołkiem zmarł drugi zasłużony towarzysz partyjny, długoletni męczennik idei socjalizmu tow. Adolf Włodzi[mierz] Schleyen. Wspomnienie pośmiertne o tow. Schleyenie wygłosił tow. red. **Haecker,** charakteryzując działalność zmarłego towarzysza i oddając hołd jego zasługom. Zebrani wysłuchali żałobnego przemówienia stojąc, oddając w ten sposób hołd Jego pamięci.

KONDOLENCJE CKW PPS

„Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej nadesłał następujący telegram:

Prosimy wyrazić towarzyszce Misiołkowej na-

sze głębokie współczucie z powodu śmierci Jej Męża.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS."

KONDOLENCJE WICEMARSZAŁKA SENATU WOŹNICKIEGO

„Przesyłam wyrazy szczerego współczucia i żalu z powodu śmierci senatora Misiołka, zacnego i szlachetnego człowieka.

Jan Woźnicki, wicemarszałek Senatu."

REDAKCJA „ROBOTNIKA" TELEGRAFUJE:

„Z powodu wielkiej i bolesnej straty, jaką ponosi klasa robotnicza przez zgon wieloletniego wytrwałego bojownika jej sprawy tow. senatora Leona Misiołka redakcja i administracja „Robotnika" przesyłają wyrazy wzruszenia głębokiego żalu i współczucia."

DALSZE KONDOLENCJE

„Wzruszony głęboko śmiercią towarzysza Misiołka zasyłam socjalistycznemu Krakowowi i Rodzinie wyrazy serdecznego współczucia.

Poseł Dr. H. Diamand."

„Wyrazy współczucia z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci Towarzysza Misiołka przesyłają **Kłuszyńscy."**

„Serdeczne współczucie z powodu zgonu starego przyjaciela Misiołka. **Poseł K. Czapiński."**

„Przesyłamy wyrazy serdecznego żalu z powodu śmierci nieodżałowanego towarzysza Misiołka.

Poseł Pragier, Poseł Zaremba.

„Przejęci głębokim smutkiem z powodu zgonu nieodżałowanego tow. Misiołka zasyłamy wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie i krakowskim towarzyszom.

Warszawski okręgowy komitet robotniczy PPS."

„Serdeczny żal z powodu zgonu naszego senatora Misiołka wyraża

Okręgowy Komitet PPS Radom
Dr. Kelles-Krauz."

„Bialska klasa robotnicza łączy się w ogólnym smutku z powodu zgonu tow. Misiołka i przesyła na rodziny zmarłego i towarzyszy krakowskich wyrazy współczucia. Cześć pamięci pełnego ofiarności i szlachetności bojownika o socjalizm.

Okręgowy Komitet PPS w Białej.

We wtorek przybyła ze Lwowa delegacja Związku drukarzy „Ognisko", w osobach przewodniczącego tow. **Kusyka** i członka zarządu tow. **Panasa**. Delegacja złożyła tow. Misiołkowej wyrazy współczucia imieniem drukarzy lwowskich.

NA FUNDUSZ ŚP. TOW. MISIOŁKA

Związek użyteczności publ. zł. 50, dr. Kaplicki zł. 10, dr. Berek Gross zł. 10, Korolewicz W. zł. 10, Szwegierówna Leonja, Tarnów zł. 10, Mischlowie zł. 10, dr. Fensterblau zł. 10, dr. A. Muller zł. 10.

KRONIKA

—o—

Kraków, 29 grudnia.

Opieka nad gołębiami marjackiemi

Od rozpoczęcia restauracji kościoła Marjackiego stała się aktualną sprawa gołębi, gnieżdżących się na wieży i strychu tego kościoła. Brak opieki nad gołębiami, dzika ich hodowla podczas wojny i po wojnie spowodowały pewne uszkodzenia kościoła. Zniszczone i uszkodzone zabytki sztuki niemiłe robią wrażenie na zwiedzających Kraków, zwłaszcza że i plac koło kościoła jest zanieczyszczony żywnością, rzucaną przez publiczność. Towarzystwo ochrony zwierząt i przyrody w Krakowie, którego prezesem jest naczelny miejski lekarz weterynaryjny p. Röhrenschef, rozwinęło opiekę nad gołębiami marjackiemi i w porozumieniu z ks. Drem Kulinowskim, komitetem odrestaurowania kościoła i przedstawicielem konserwatorów, ma zamiar zbudować na strychu kościoła marjackiego gołębnik z gniazdami, a następnie w miejscu wyznaczonem przez konserwat, ustawić automatyczny pojnik z wodą i urządzenie na przynoszoną przez publiczność karmę. Wydział Towarzystwa pragnie otoczyć gołębie stałą opieką, utrzymując w tym celu specjalnego dozorcę. Ponieważ Towarzystwo nie posiada na ten cele odpowiednich funduszów, apeluje do miłośników gołębi marjackich i publiczności, — aby raczyli wynili się finansowo do urzeczywistnienia zamiaru przez prezydjum Towarzystwa, składając datki na opiekę nad gołębiami marjackiemi" w sekretarjacie Towarzystwa, pl. WW. Świętych 6, I piętro.

—ooo—

POGRZEB TOW. ADOLFA WŁODZIMIERZA SCHLEYENA odbył się wczoraj z hali cmentarza Kirowskiego przy licznym udziale publiczności. Po odmówieniu modłów przez rabina dra Schmelkesa pożegnał zmarłego imieniem Krakowskiej Rady Robotniczej PPS tow. redaktor L. Feldman.

Znowu wielkie włamanie w Śródmieściu

Okradziony kantor firmy „Poznański i S-ka" w Łodzi

Onegdajszej nocy jacyś wytrawni kasiarze włamali się do kantoru firmy towarów tekstylnych „Poznański i Sp." z Łodzi, która otworzyła przed kilku tygodniami swoją agenturę przy ul. Grodzkiej naprzeciw kościoła św. Piotra. Włamywacze **otworzyli z sieni żelazne drzwi wytrychami**, poczem dobrali się do kasy ogniotrwałej przy pomocy „raka". **Wycięli oni całą ścianę zewnętrzną kasy wertheimowskiej, a w wewnętrznej zrobili dwa otwory.** Przez te otwory **skradli z kasy 7000 zł., 380 dolarów i stempli za 200 zł.** Musieli dłuższy czas „zabawiać się" przy kasie i ciężko im szło, bo **posilali się czekoladą**, z której opakowania porzucili na ziemi. Odchodząc **rozsypali popiół z kasy wertheimowskiej po całym lokalu i pozostawili jeszcze inną pamiątkę złodziejską koło kasy.** Zaznaczyć należy, że **jestto już trzecie włamanie w ostatnich dniach** przy pomocy „raka" kasowego. Jak widać, ma się tu do czynienia z fachowcami od kas wertheimowskich. Policja podobno jest — na śladach „specjalistów".

—ooo—

Dwa morderstwa pod Wieliczką

Na polach Rzeszotary pod Wieliczką **znaleziono zwłoki 21-letniego Jana Poznańskiego**, parobczaka z tejże wsi. Stwierdzono, że Poznański padł ofiarą morderców, **gdyż na ciele jego widać szereg ran zadanych ostrem narzędziem.** Na miejsce morderstwa wyjechał wczoraj z Krakowa wywiadowca policji z psem policyjnym, celem wyśledzenia winnych śmierci Poznańskiego.

Na drodze z Zabawy do Wieliczki padł również ofiarą ofiarą napastników 19-letni **Władysław Pilarczyk. Jacyś opryszki zadali mu kilka ran w głowę i plecy.** Pilarczyka w stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie **w kilka godzin potem zmarł.** Podobno powodem napadu były osobiste porachunki kilku parobczaków z Pilarczykiem. Śledztwo w toku.

—ooo—

DR. ZYGMUNT GRUNZWEIG, adwokat krakowski, zmarł nagle w dniu wczorajszym.

STYPENDJA DZIENNIKARSKIE. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyznało w bieżącym roku cztery stypendja na wyjazd za granicę dla zawodowych dziennikarzy. Na propozycję Syndykatu dziennikarzy krakowskich, ministerstwo przyznało wymienione stypendjum tow. Wiesławowi Wohnoutowi, współpracownikowi redakcji „Naprzodu". Tow. Wohnout wyjeżdża w najbliższym czasie na studja do Paryża.

SPRAWOZDANIE O STANIE ZATRUDNIENIA. Główny Urząd Statystyczny w porozumieniu z generalną dyrekcją poczt zarządził, aby firmy przemysłowe powyższe sprawozdania oddawały urzędom pocztowym za poświadczeniem odbioru na specjalnych konsygnacjach.

ZWOLNIENIE OD PŁACENIA ODSETEK ZWŁOKI OD ZALEGŁYCH OPŁAT WODOCIĄGOWYCH. Prezydjum miasta Krakowa uchwaliło **dnia 13 grudnia 1926 roku zwolnić od płacenia odsetek zwłoki** od zaległych należytości wodociągowych, t. j. od zaległego podatku wodociągowego, zaległych opłat wodociągowych za wodę, wodomierz i zaległych należytości za świadczenia wodociągowe, o ile zaległości wyrównane zostaną do dnia 15 lutego 1927 roku. Ponadto należytości przypadające tytułem zaległych opłat wodociągowych za nadmiar wody i świadczenia wodociągowe, o ile zostaną uiszczone w powyższym terminie, przysługuje płatnikom 5procent bonifikacji analogicznie, jak od kwot uiszczonych w terminie. Ulgi powyższe nie mają zastosowania do należytości wodociągowych, wymierzonych za IV kwartał 1926 roku.

MAGISTRAT WYDZIERŻAWIŁ KRAJOWE SKŁADY. Tymczasowy Wydział samorządowy oddał w dzierżawę magistratowi krajowy skład publiczny w Krakowie na okres pięcioletni, począwszy od 1 stycznia 1927. Magistrat krakowski już w najbliższym czasie ma rozpocząć akcję stworzenia rezerw zbożowych dla m. Krakowa, na co kredyt został już przez rząd przyznany.

ŚLIZGAWICA utworzyła się wczoraj rano na chodnikach i jezdniach w Krakowie. Z powodu ślizgawicy zaszło kilka nieszczęśliwych wypadków, a między innymi Karolina Chocikówna upadając na bruk obok kościoła św. Szczepana, doznała złamania lewej ręki. Ofiarą ślizgawicy zajęło się pogotowie ratunkowe. Wskutek odwilży w godzinach południowych utworzyło się błoto na chodnikach.

CZYSZCZENIE CHODNIKÓW I POSYPYWANIE W CZASIE GOŁOLEDZI. Magistrat przypomina, że po myśli przepisów par. 86 regulaminu utrzymania czystości i porządku dla Krakowa, każdy właściciel realności obowiązany jest zaopatrzyć dozorcę domu we wszelkie przyrządy, potrzebne do utrzymywania należytego porządku tak wewnątrz jako też i na zewnątrz domu. Obowiązkiem właściciela jest również dostarczyć dozorcy potrzebne ilości piasku do posypywania chodników w czasie gołoledzi, posypywanie chodników nie przesianym popiołem jest niedozwolone. Magistrat wzywa właścicieli realności, by do powyższych przepisów ściśle się zastosowali, dozorców zaś, by zgodnie z obowiązującemi przepisami utrzymywali należyty porządek tak wewnątrz, jako też i na zewnątrz realności, w szczególności czyścili chodniki i posypywali je w czasie gołoledzi. — Magistrat zwraca przytem uwagę na ewentualną odpowiedzialność sądowo-karną w razie nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych zaniedbaniem stosowania się do obowiązujących przepisów.

TRADYCYJNA „REDUTA PRASY" Syndykatu dziennikarzy krakowskich **odbędzie się dnia 1 lutego 1927 roku** we wszystkich salach Starego Teatru. „Reduta prasy" Syndykatu dziennikarzy krakowskich nie ma nic wspólnego z klerykalnym balem „Głosu Narodu", który urządzają dziennikarze z pod znaku księżowskiego dziennika, dnia 1 stycznia 1927 roku.

W OCZEKIWANIU NOWEGO ROKU. Wśród licznych zabaw sylwestrowych największe zainteresowanie wywołał zapowiedziany przez Syndykat dziennikarzy krakowskich dancing sylwestrowy 31 bm. w wielkiej sali restauracji „Udziałowej" przy placu Szczepańskim. Program wieczoru rozpocznie o godzinie 10'30 kabaret, który obejmie poza koncertem orkiestry występy wybitnych sił artystycznych, pozatem szereg niespodzianek uprzyjemni zabawę gościom. Początek o godzinie 12'30. Przygrywać będzie specjalny zespół jazz-bandowy. — Bilety wstępu upoważniające do udziału w dancingu po 2 złote. Wydawanie zaproszeń i biletów odbywać się będzie dnia 30 bm. w lokalu „Nowej Reformy", a w dniu 31 bm. w restauracji „Udziałowej".

WILJA W YMCA. 80 dzieci bezdomnych przygarnęła w wigilję polska YMCA, urządzając im opłatek w swej sali odczytowej wspaniale udekorowanej przez dział chłopców. Fundusze na ten cel zebrano tak wśród chłopców, jak i wśród starszych uczestników Ymki, a rozporządził nimi komitet, w skład którego wchodzili pp.: radca Wessely, Witold Truszkowski, Ryszard Veith, dr. Guntner i prof. Leszko. Stroną gospodarską zajęły się panie: prof. Juljanowa Nowakowa, Janowa Pilizowa, Janowa Stanisławska, generałowa Czikłowa oraz panie Langerówna i Prawocheńska.

POŻAR. Nieostrożna służąca, u p. Barańskich, przy ul. Florjańskiej pod l. 20, chcąc wysuszyć drzewo na podpałkę, położyła je na piecu. Ponieważ piec był rozpalony — więc drzewo zamiast się wysuszyć zapaliło się i spowodowało pożar. Straż ugasiła ogień.

POTRĄCONA PRZEZ TRAMWAJ. Wóz tramwajowy na linji nr. 5 tak nieostrożnie jechał, że zawadził ochraniaczem o 14 letnią Jadwigę Nosacz. Dziewczynka doznała lekkiego wstrząsu, a zawezwany lekarz pogotowia opatrzył ją. Nosaczówna będzie pamiętać teraz, że trzeba uważać na tramwaj, gdy się przechodzi ulicą.

MŁODY TURYSTA. Tadzio Malczyk, wprawdzie liczy dopiero 12 lat, ale pragnął podczas ferji świątecznych urządzić sobie wycieczkę turystyczną. Wyruszył więc bez pozwolenia rodziców z ulicy Zamkowej na wender i już upłynęło kilka dni, a malec nie wraca. Zaniepokojeni rodzice dali znać, o zniknięciu Tadzia do policji, która szuka młodego turysty.

„MNIEJSI WŁAMYWACZE" W RUCHU. Firma „Zespół" przy ul. Jagiellońskiej l. 4, poraz niewiadomo który, padła ofiarą „mniejszych włamywaczy", którzy tym razem dobrali się do wystawy sklepowej. Skradli oni tam kilkanaście metrów płótna, 5 par bucików, chusteczki do nosa, skarpetki i mydełka toaletowe, łącznej wartości 350 zł. Złodzieje otworzyli sobie wystawę jakiemś narzędziem i zabrawszy towar przymknęli okno.

Odwiedzili także p. Amalję Pechner, przy ul. Koletek l. 9 i skradli dwie kapy pluszowe na łóżka, zegarek męski złoty, oraz płaszcz damski. — Przez tę kradzież p. Pechner poniosła stratę w wysokości 500 zł.

ZAPOREK I SZKAPA DOROŻKARSKA. Stała sobie dorożka na stanowisku przy ul. Starowiślnej. Szkapa stała, bo to było o 1 w nocy, a woźnica gdzieś się zawieruszył. Przechodzili tamtędy 17 letni Jakób Zaporek i rówieśnik jego Stanisław Baczkowski. Zaporek nie wiele myśląc złapał za worek z sianem uwieszony u głowy śpiącego konia, założył mu uzdę — obudził konia i razem z Baczkowskim odjechali w stronę Podgórza. Woźnica po chwili zjawił się, ale szkapy i dryndy już nie było. Długo nie cieszył się Zaporek dryndą dorożkarską, bo policjant go zatrzymał. Zaporek i Baczkowski siedzą obecnie „pod Telegrafem".

—ooo—

DO KOMISJI ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH MIEJSKICH I JW-GO PANA WICEPREZYDENTA OSTROWSKIEGO. Należałoby zastanowić się, czy nie wskazanem byłoby rozpisać oferty na roboty ziemne oraz dostawę robocizny do elektrowni miejskiej i gazowni. — Od początku istnienia elektrowni nigdy nie były rozpisywane oferty. **Dziwnym zbiegiem okoliczności wykonuje roboty ziemne oraz dostarcza robotników niejaki pan Wacław Erichleh, urzędnik kolejowy, a więc człowiek niefachowy.** Tak w interesie gminy jak i robotników należałoby baczniejsze oko mieć na obecny proceder, nie będący pod żadną kontrolą.

1797.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę i jutro we czwartek ostatnie dwa w tym roku powtórzenia „Kredowego koła", które w pełni powodzenia ustąpi miejsca repertuarowi karnawałowemu. Otworzy go wieczór sylwestrowy jedną z najzabawniejszych fars doby ubiegłej „Kapelusz słomkowy" Labiche'a w wykonaniu najlepszych komediowych sił zespołu. Główne role kobiece wykonują pp.: Bednarzewska, Koronkiewicz, Czartoryska, Kossocka i Bednarska, pp.: Leliwa, Miarczyński, Niewiarowicz, Szymborski, Karczewski i inni. Reżyseruje dyr. Nowakowski.

TRADYCYJNA NOC SYLWESTROWA W TEATRZE MIEJSKIM, ciesząca się stale powodzeniem będzie zasobną w niebywałe a liczne atrakcje. Zostanie wystawiona wesoła, pełna życia, humoru, werwy i wesołości, komedja Labiche'a „Kapelusz słomkowy", w której niebywałe komiczne sceny i sytuacje, prześcigające się wzajemnie w szalonem tempie, pobudzać będą widza do bezustannych wybuchów śmiechu. Prócz tej wyjątkowej komedji — farsy w przerwach odbędą się produkcje literacko-kabaretowe pełne humoru i aktualności w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu z gościnnym udziałem „czarnej maski", conferencierem prowadzącym noc sylwestrową. Pozostałą nieznaczną ilość niezanówionych biletów sprzedaje od dnia dzisiejszego kasa teatru.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". „Wesoła wdówka" operetka Lehara z występem gościnnym primadonny warszawskiej Z. Góreckiej i Wł. Szczawińskiego, grana będzie dziś we środę, czwartek i piątek o godzinie 7'30 wieczorem. Dyryguje Z. Gorzyński. Niezwykle interesująco zapowiada się rewja „Jak dziewczątka idą spać" zlokalizowana i inscenizowana przez A. Kaczorowskiego z licznemi sketschami i piosenkami. Udział bierze przeszło 40 osób. Rewja ta grana będzie następnie w sobotę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych. — W Nowy Rok o godzinie 7'30 wieczorem dyrekcja przygotowuje wielką niespodziankę pod tyt. „Rok 1927" z udziałem Zofji Góreckiej, Wł. Szczawińskiego i Tadeusza Pilarskiego (jun.). Odegrane będą wszystkie sceny z trzech najlepszych operetek — „Adieu Mimi", „Taniec szczęścia" i „Wesoła wdówka", każdy akt bogato ilustrowany baletem.

WIECZORY SYLWESTROWE W „BAGATELI" W obfitym programie biorą udział wybitne artystyczne siły warszawskie i krakowskie z p. Reną Tryniewiczówną, primaballerina opery warszawskiej, pieśniarka Jadwiga Bukojemska, piosenkarz Karol Hanusz, komik Józef Orwid, nadto tenor operetki warszawskiej Władysław Szczawiński, W. Morawski odtańczą kilka efektownych tańców, Halusia Motyczyńska zaprodukuje taniec r. 1927 układu prof. Ralfa. Część aktualna satyryczna pod reżyserją p. Antoniego Piekarskiego i obejmuje satyryczne nagrobki znanych osobistości. Dowcipne powinszowania noworoczne, wygłoszone przez sześć uroczych girls i prolog noworoczny w interpretacji A. Piekarskiego, ponadto szereg niespodzianek noworocznych. Początek pierwszego przedstawienia o godzinie 8'30, drugiego o godzinie 11'15. Bilety sprzedaje kasa Bagateli przez cały dzień od godz. 9 rano do 10 wieczorem.

SYLWESTER W STARYM TEATRZE. W piątek 31 bm. wystąpią słynni artyści: Josma Selim i Dr. Ralf Benatzky dwukrotnie: o godz. 7 i pół wieczór, oraz o godz. 10 w nocy. O godzinie 12'30 w nocy odbędzie się wielka doroczna reduta sylwestrowa.

NASTĘPNE PRZEDSTAWIENIA „SZOPKI KRAKOWSKIEJ" W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM — odbędą się w Nowy Rok 1 stycznia i w niedzielę 2 stycznia o godzinie 4 i 6 wieczór. Jako nowość wprowadzono poraz pierwszy w tym roku fragment z „szopki" śp. Włodzimierza Tetmajera, niedawno ogłoszonej drukiem przez przyjaciół autora. Fragment ten doskonale się splata z częścią historyczno-patrjotyczną „szopki krakowskiej", nawiązując jej wątek do ostatnich walk niepodległościowych. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk l. 9) codziennie od 9 do 1 w południe.

—ooo—

SPORT

PIERWSZE ZAWODY HOCKEYOWE W ZAKOPANEM. W dniach 3 i 4 stycznia 1927 r. odbędą się na torze ślizgawkowym SNTT w Zakopanem międzynarodowe zawody hockeyowe. Udział w nich prócz najznakomitszych zawodników polskich, zgłosili sportowcy z Czechosłowacji i Austrji. Zawody te mają poprzedzić zawody między miastami Warszawa—Kraków—Lwów.

12.000 ZŁOTYCH NA POPIERANIE SPORTÓW ZIMOWYCH W ZAKOPANEM. Komisarz rządowy w Zakopanem zdecydował już subwencję na popieranie sportów zimowych w uzdrowisku. Mają one wynosić 12.000 złotych, z czego 6.000 przypadnie na urządzenie międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski.

KONKURS SKOKÓW W ZAKOPANEM. Dnia 26 urządzono w Zakopanem na wielkiej skoczni „Krokiew" staraniem SNTT i Sokoła pierwszy w tym roku konkurs skoków. Stanęło wogóle do konkursu 17 zawodników. Najdłuższy skok uzyskano 38 m., poza konkursem 43 m. (Cukier). Wynik konkursu był następujący: Czech Bronisław, uzyskał pierwsze miejsce, drugie Cukier, trzecie Krzeptowski Andrzej. Warunki śnieżne na skoczni doskonałe. Zawody zgromadziły około 3000 widzów.

—ooo—

Z Polski

SZCZEGÓŁY UCIECZKI 2 KOMUNISTÓW Z PAWIAKA. Szczegóły dochodzenia policji politycznej w związku z ucieczką z Pawiaka komunistów Leona Purmana i Mirosława Żdziarskiego, trzymane są w tajemnicy. Według krążących pogłosek, dochodzenie podobnie ustaliło, że od 3 miesięcy zarząd więzienia nie przeprowadził rewizji w celach więźniów politycznych. Nadto rozeszły się pogłoski o zawieszeniu w czynnościach komendanta więzienia. Po sprawdzeniu tej wiadomości okazała się ona nieprawdziwą. Aresztowani dozorcy twierdzą, że nie zauważyli wdrapywania się więźniów na mur, a strzelali wtedy, gdy więźniowie byli na szczycie muru. Dotąd jest tajemnicą, w jaki sposób udało się więźniom wdrapać na mur. Zawieszenie drabiny, zrobionej z prześcieradeł i wdrapanie się po niej trwa dość długo, w każdym razie zajmuje tyle czasu, jaki powinien wystarczyć dozorcy na spostrzeżenie próby ucieczki.

Fakt, iż pomoc była więźniom z zewnątrz udzielona, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Dochodzenie prowadzone jest w kierunku ustalenia, czy była pomoc i wewnętrzna, to znaczy ze strony dozorców. Cela, w której zbiegli przebywali, jest opieczętowane, wraz ze wszystkimi ruchomościami zbiegów. Wczoraj późnym wieczorem rozeszły się pogłoski, jakoby Purman i Zdziarski zostali ujęci na granicy polsko-czeskiej. Pogłoska ta nie została jednak dotychczas potwierdzona.

WESOŁA WIGILJA Z BÓJKĄ W KAWIARNI TATRZAŃSKIEJ W ZAKOPANEM. W noc wigilijną wywiązał się w restauracji Tatrzańskiej spór między personalem, a jednym z gości. W wyniku sporu, podczas usuwania siłą z kawiarni owego gościa doszło do bójki, w której udział wzięło kilkanaście osób, ujmując się za wyrzucanym gościem. Po zlikwidowaniu sporu doszło do ostrzejszej jeszcze bójki między osobami godzącymi powaśnione strony.

BOŻE NARODZENIE W ZAKOPANEM. Dawno już Zakopane nie widziało tak licznego zjazdu gości, jak na obecne święta. Pociągi przedświąteczne przychodziły wypełnione po brzegi. Na ulicach i sklepach tłumy różnobarwne robiły wrażenie pochodów manifestacyjnych. W lokalach dancingowych trudno o zdobycie stolika. Tereny narciarskie pełne kandydatów na „mistrzów". Zjazd dygnitarzy wielki z premjerem Bartlem i posłem tureckim na czele. — Atrakcyj podczas świąt nie brakło. Urządzono pierwszy w tym sezonie konkurs skoków, który ściągnął kilka tysięcy ludzi.

SAMOBÓJSTWO BYŁEGO KIEROWNIKA KSIĘGARNI DWORCOWEJ „RUCH" W ZAKOPANEM. Przed paru dniami zmarł w Zakopanem, przebywający przez krótki czas w szpitalu, wskutek zaczadzenia, były kierownik księgarni dworcowej „Ruchu", Tadeusz Krzywkowski. Jak okazało, zaczadzenie nie było przypadkowe, spowodowane umyślnie w celach samobójczych. Poprzedziło je zażycie trucizny.

POŻARY W BIELSKU I CIESZYNIE. Jak donoszą pisma śląskie, wybuchł w Bielsku w dniu ... gilijnym groźny pożar w fabryce maszyn pod firmą G. Josephy i spadkobiercy. Straty dochodzą ... 3 milj. franków szwajcarskich. 350 robotników ... ciło pracę. Drugi pożar podczas nocy wigilijnej strawił fabrykę waliz w Cieszynie. Straty wynoszą 150 tysięcy złotych.

—ooo—

Z zagranicy

ZNOWU SPISEK HISZPAŃSKI. „Petit Parisien" donosi z Madrytu, że obiegają pogłoski, iż 4 ... aresztowane ostatnio na jednem z przedmieść Madrytu pod zarzutem udziału w spisku na życie Primo de Rivery zostały w doraźnem postępowaniu skazane na karę śmierci przez rozstrzelanie.

POGRZEB MIKADA. Zwłoki cesarza przewiezione do Tokio w specjalnym pociągu. Na ulicach, któremi przesuwał się orszak żałobny, ustawiony był kordon wojska w liczbie 10.000 żołnierzy. Mimo deszczu nieprzebrane tłumy zalegały ulice. Ruch w mieście zamarł. Panowała cisza i skupienie. Przed trumną ludzie padali na twarz.

BURZE ŚNIEŻNE W AMERYCE. „Journal" donosi z Nowego Jorku, że z powodu burz śnieżnych, jakie tam szalały w ostatnich dniach, 6 ... zginęło a 14 jest rannych. W południowo-zachodnich stanach mają miejsce wielkie wylewy.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE ... członków partji kończy się z dniem ... Do tego dnia muszą wszyscy ... zgłosić się do rejestracji i wype... klarację. Tylko zarejestrowani ... mają nowe legitymacje partyjne ... 1 stycznia 1927 roku. Towarzysz... płatą podatku partyjnego, muszą ... nać do końca grudnia.

Prezydjum Rady Ro...

ZARZĄD ZWIĄZKU TECHN. DENT. zawiadamia, iż doroczne walne zebranie odbędzie się dnia ... grudnia w lokalu Gremjum przy ul. Grodzkiej ... o godzinie 7 wieczór. Obecność wszystkich ... ków konieczna.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOW...

Środa: „Kredowe koło".
Czwartek: „Kredowe koło".
Piątek: „Kapelusz słomkowy" ... 7'30; o godz. 11 w nocy ...

TEATR POPULARNY ...

Środa: „Wesoła wdówka".
Czwartek: „Wesoła wdówka".
Piątek: o godz. 7'30 wiecz.: ... o godz. 11 w nocy: Rewja „... spać".

TEATR ŻYDOWS...

Środa: „Hinkeman".
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Światło i cienie" — ...

TOWARZ. UNIWERSYTETU ...

Kurs dla związków za...

Środa, godz. 7: red. Feldman: ... mysłu polskiego. Godz. 8: ... jętność przemawiania (II).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW ...
(Rynek A—B 39. Początek ...

Środa: Prof. uniw. dr. Witol... i psychologja religji W. Jam...

KINOTEATRY

Bagatela: „Dziewczątko z Prate...
Nowości: „Zięciowie w opałach" ...
Promień: „Grunt się nie p... Lloydem.
Reduta: „W krytycznej chwili", ...
Sztuka: „Nowoczesna madar...
Uciecha: „Irena" z Colleen ...
Wanda: „Wilk morski" w...
Warszawa: „Wiedeń miasto mo...

Rząd przygotował aż dwa nowe dekrety prasowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 grudnia.

...arząd syndykatu dziennikarzy warszawskich ... posiedzenie z udziałem wydawców i redak... naczelnych. Na posiedzeniu tem wysłuchano ...awozdania prezydjum Związku syndykatów ...nnikarzy polskich o przygotowanem przez rząd ...em rozporządzeniu, zawierającem postanowie... ograniczające wolność prasy. Sprawozdanie ...iło, że ze strony rządu udzielono prezydjum ...ązku syndykatów dziennikarzy tekstu zamie... rozporządzenia, celem wydania opinji za...ej dziennikarstwa, oraz, **że ogłoszenie roz...zenia już w dniu 1 stycznia 1927 nie jest ...ierzone.**

Zarząd syndykatu dziennikarzy wraz z wydawcami i redaktorami naczelnymi biorącymi udział w naradzie postanowił poruczyć komisji, złożonej z pp. Dębickiego, Bazylewskiego, Ehrenberga, Grzegorczyka i Olchowicza **opracowanie rzeczowej opinji w tej sprawie**, z uwzględnieniem opinji, które nadesłane będą przez inne syndykaty dziennikarzy.

Jednocześnie korespondent Wasz dowiaduje się, że niezależnie od przygotowywanego projektu dekretu, którego tekst podał „Naprzód" wczoraj, rząd przygotowuje na miejsce dekretu z dnia 4 listopada wygasającego z dniem 1 stycznia **nowy dekret prasowy, znacznie ścieśniony.** Dekret ten różni się od poprzedniego dekretu z dnia 4 listopada tem, że orzecznictwo w sprawach prasowych poleca nie władzom administracyjnym, lecz władzom sądowym.

BEZROBOTNI WE FRANCJI

Paryż, 28 grudnia (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów minister pracy przedstawi dane statystyczne, dotyczące bezrobotnych we Francji. W sprawozdaniu swem minister stwierdzi, że liczba bezrobotnych na całym obszarze Francji nie przekracza 40.000. W samym Paryżu jest 10.000. Minister poruszy zarządzenia celem zatrudnienia bezrobotnych przez zastosowanie planu robót publicznych na szeroką skalę opracowane przez ministra Tardieu.

—ooo—

WOJNA DOMOWA W NIKARAGUI

Managua, 28 grudnia. (PAT) Bitwa tocząca się od czterech dni pomiędzy konserwatystami a liberałami pociągnęła za sobą poważne ofiary w ludziach. Liberali zmusili konserwatystów do odwrotu w kierunku Bluefields.

Londyn, 28 grudnia. (PAT) Sprawozdawca „Morning Post" donosi, że posłowie republik centralnoamerykańskich w Waszyngtonie są zdania, że Stany Zjednoczone przygotowują się obecnie do objęcia faktycznego **protektoratu nad całą Ameryką centralną.** Posłowie widzą w tem naruszenie układu waszyngtońskiego, który został zawarty z państwami centralno-amerykańskiemi w r. 1923.

TELEGRAMY

Nowy projekt pokrzywdzenia emerytów

...szawa, 28 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). ... międzyministerjalna opracowuje projekt ...kacji ustawy emerytalnej dla pracowników ...owych. Zmiany mają nieć przedewszystkiem ...owania co do zaliczenia lat pracy zaw. do ... emerytury. Nowy projekt przewiduje, ...ach służby państwowej zaliczać się bę... zakwalifikowanej pracy zawodowej ... 10 latach 75%, po 15 latach 100%. ...zaś ustawy, zalicza się rok za rok, ... ogłoszona w drodze dekretu pre...

GENERAŁ SOSNKOWSKI KANDYDATEM NA WICEPREMJERA?

Warszawa, 28 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W sferach zazwyczaj dobrze poinformowanych utrzymują, że generał Sosnkowski po ukończeniu kuracji powołany zostanie do rządu marszałka Piłsudskiego, obejmując prawdopodobnie stanowisko wicepremjera. P. Bartel objąłby wtedy tekę oświecenia.

—ooo—

POLSKI TRYBUNAŁ KOMPETENCYJNY

Warszawa, 28 grudnia (PAT). Powołany w wykonaniu artykułu 86 konstytucji na mocy ustawy z dnia 25 listopada 1925 r. trybunał kompetencyjny dzięki zainteresowaniu się miarodajnych czynników a szczególnie dzięki energicznemu poparciu przez wicepremjera Bartla, został przez prezesa tegoż trybunału dra Różyckiego w niespełna 5 tygodni od chwili zamianowania przez prezydenta Rzeczypospolitej członków tego sądu zupełnie zorganizowany i rozpocznie swoje czynności w dniu 3 stycznia 1927 roku posiedzeniem ogólnem, celem uchwalenia regulaminu. Prezes dr. Różycki przyjmuje w sprawach trybunału w gmachu najwyższego trybunału administracyjnego, codziennie prócz poniedziałków i czwartków od godziny 1—2 popołudniu.

—ooo—

...o pożyczkę dla Polski

...rudnia (tel. własny „Naprzodu"). ...prowadzi rząd rokowania z dwo...koncernami finansowemi w spra...ycyjnej dla Polski. Rokowania ... na cele elektryfikacji prowa... z „American-European Utilities Corpora... Z ramienia rządu prowadzi rokowania wice... banku gospodarstwa krajowego Ossowski. ...ania o drugą pożyczkę prowadzone są z kon... finansowym belgijsko-francuskim. Chodzi o ... na cele budowy linji kolejowej Bydgoszcz

—ooo—

DRUMMOND ZOSTAJE

Genewa, 28 grudnia (PAT). Szwajcarska agencja telegraficzna oświadcza, że wszelkie pogłoski o bliskiem ustąpieniu sir Erika Drummonda ze stanowiska generalnego sekretarza Ligi Narodów i zastąpieniu go przez Benesza, są zupełnie bezpodstawne.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 30—35 gr, mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr, śmietanka słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1'80—2'20 zł, masło zwycz. 1 kg 6'80—7 zł, masło deserowe 1 kg 8—8'20 zł, ser krowi 1 kg 1'50—1'60 zł, jaja kopa 13'60—14 zł, jaja sztuka 23—24 gr, kury sztuka 5—7 zł, kaczki żywe sztuka 5—7 zł, kaczki bite sztuka 4—6 zł, gęsi żywe sztuka 8—10 zł, gęsi bite sztuka 7—8 zł, indyki sztuka 15—18 zł, indyczki sztuka 12—14 zł, ziemniaki 1 kg 13—15 gr, buraki 1 kg 14—18 gr, marchew 1 kg 18—22 gr, selery 1 kg 30—40 gr, pietruszka 1 kg 55—60 gr, czosnek 1 kg 1'60—1'70 zł, kapusta biała sztuka 20—50 gr, kapusta włoska sztuka 10—25 gr, karpiele sztuka 10—15 gr, włoszczyzna 1 kg 45—55 gr, szpinak 1 kg 70—90 gr, brukselka 1 kg 0'80—1 zł, chrzan 1 kg 1'30—1'70 zł. Dowóz artykułów na place targowe słaby, popyt mały ceny niezmienione, brak zupełny dowozu owoców.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 28 grudnia. (PAT) Dolary 8'98, 9, 8'96.

...SKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Komitet Obwodowy PPS. ...5, II. p., tel. 2314.

...awodowe, Dunajewskiego ...fon 1399, 2314.

... Rynek gł. 12.

...k górników, Aleja Krasiń... tel. 4441, (Dom Górników).

...wy Kolejarzy, ulica Warszaw... ...fon 1486.

...ików umysłowych, ul. Sław... ...p.

...ielstwa szkół powszechnych, ...y 29, telefon 3360.

...w woj., Podzamcze 30.

...iat", Podgórze, ul. Lwowska ...

...kowa pracowników kolej., ... telefon 2203.

...tu Robotniczego, Aleja Kra... ..., telefon 4441.

...acy, Siemiradzkiego L. 16, tele...

...d Górniczy, św. Jana 13, tele...

...niczy, Karmelicka 38, tele...

..., Kanonicza 22.

... Ubezpieczeń robotników od ...ulica Szlak 40, tel. 1388, 4752.

Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.

Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.

Urząd Rozjemczy dla spraw najmu, Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.

Muzeum Techniczno Przemysłowe, Smoleńska L. 9, telefon 1339.

Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego L. 5, III. p., telefon 2204.

Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.

„ **w Podgórzu (Filja)**, Plac Serkowskiego 10. Telefon 450.

„ Poradnia dla chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Telefon 1289.

„ Ambulatorjum dla chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.

Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.

Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.

Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

...l Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).